Opłata pocztowa uiszczona gotówką

Cena egz. 20 gr.

GŁOS NARODU

NR. 215. — ROK XXXV.

CZWARTEK

9. SIERPNIA 1928.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA: KRAKÓW, ULICA SW. KRZYŻA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055. —— KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKÓW: 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie: z odnoszeniem	W Krakowie: bez odnoszenia	Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego
Miesięcznie	5·00 zł.	4·50 zł.	5·00 zł.	8·50 zł.	4·50 zł.

TELEFONY: REDAKCJA NR. 190. —— ADMINISTRACJA NR. 3344. —— DRUKARNIA NR. 3344 i 4406.

II. Międzynarodówka.

Znów zebrali się razem Henderson, Vandervelde, Renaudel, Breitscheid, jak przed wojną zbierali się co dwa lata Jaures, Bebel, Liebknecht i Adler, by grzmieć przeciw ustrojowi kapitalistycznemu, przeciw militaryzmowi i imperjalizmowi. Jest jednak między II. Międzynarodówką przedwojenną, a II. Międzynarodówką obecną wielka różnica. Tamta miała coś z ducha, możnaby powiedzieć — proroczego, piętnując bowiem zepsucie i zgniliznę nowoczesnej Niniwy zapowiadała uroczyście nadejście nowej szczęśliwej ery i w nadejście jej szczerze wierzyła. Utopia socjalistyczna tem właśnie pociągała, że była zbyt mglistą i niewyraźną. Protest przeciw nadużyciom współczesnym tem porywał, że był gwałtowny i szczery. Iluż to ludzi wyznawało wówczas socjalizm tylko dlatego, że oburzali się na nieprawość swej epoki!

Głównem hasłem Kongresów II. Międzynarodówki była wówczas walka z militaryzmem. Niemcy Francuzom, a Francuzi Niemcom przysięgali, że w razie mobilizacji będą strzelać do... własnych oficerów, że urządzą strajk powszechny i nie dopuszczą do rzezi narodów. Na kilka dni przed wybuchem wielkiej wojny, radykał Painlevé mówił na zebraniu w Rheims: „Nie lękajcie się straszydeł wojny, któremi powiewa klerykalizm i militaryzm. Ponad granice socjaliści niemieccy i austrjaccy otwierają nam swe serca i wyciągają ramiona". — Wiadomo, że socjaliści niemieccy istotnie wyciągnęli w sierpniu 1914 roku ramiona, ale na to, by uchwalić w Reichstagu kredyty wojenne, a potem by chwycić karabiny i strzelać do pragnących zachować neutralność Belgów. Wspaniały gmach II. Międzynarodówki rozwalił się w gruzy w dniach wojennych i to, co przed kilku laty zostało zrekonstruowane, jest dzisiaj nędzną budą, która nikomu nie imponuje i dla nikogo nie jest groźna.

Na tegorocznym Kongresie w Brukseli mówi się znowu o groźbach wojny i o potrzebie zabezpieczenia pokoju. Czem jednak mogą pp. Henderson i Vandervelde pomódz sprawie pokoju? Pomaga jej socjalista Paul Boncour, ale przez to, że bierze udział w pracach burżuazyjnej i „kapitalistycznej" Ligi Narodów. Praca nad pacyfikacją świata, praca realna i pozytywna odbywa się tylko poza socjalizmem, socjalistyczni zaś przywódcy o ile o pokoju mówią, są nieszkodliwymi deklamatorami, o ile jednak na własną rękę chcą działać są szkodnikami. Czyż nie jest bowiem szkodnictwem, gdy się żąda zniesienia okupacji Nadrenji bez żadnych gwarancji i warunków? Panowie z II. Międzynarodówki mają zaufanie do Niemiec i nie boją się z ich strony napaści, ale cisami panowie z tejsamej Międzynarodówki mieli zaufanie do Niemiec także w roku 1914, mieli je aż do chwili, gdy niemieckie wojska wtargnęły do Francji i Belgji. Wtedy dopiero, wobec obcej inwazji, panowie ci błogosławili takich „zdrajców socjalizmu", jak Millerand i takich „nacjonalistów", jak Poincare, którzy nie mając zaufania do Niemiec postarali się zawczasu o należne uzbrojenie Francji na czas wojny...

Zresztą frazesy antymilitarystyczne brzmią w ustach socjalistów przeważnie wtedy, gdy chodzi o rozbrojenie — nie własnego ich kraju. Pp. Macdonald i Henderson nie zmniejszyli potężnej floty brytyjskiej ani o jeden okręt, gdy byli u władzy; ograniczył zbrojenie morskie Anglji dopiero rząd — konserwatywny w układzie waszyngtońskim. Socjaliści niemieccy doskonale współpracowali w rządzie z p. Gesslerem, organizatorem Reichswehry. Również jeśli chodzi o imperjalizm, to p. Macdonald okazał się wobec narodowych żądań Egiptu i Indji bardziej nieubłaganym, niż Lloyd George lub Baldwin, a Herman Müller i Breitscheid z równym naciskiem podnoszą pretensje do polskiego Pomorza, jak hr. Westarp lub Rheinbaben.

Podobną obłudę widzimy w stosunku socjalizmu do 8-godzinnego dnia pracy, który był przed wojną również jednem z głównych haseł II. Międzynarodówki i na jej rozkaz urządzanych obchodów pierwszo-majowych. A dzisiaj stwierdzamy, że konwencji waszyngtońskiej w r. 1919 nie przyjęły Anglja, Francja i Niemcy, t. j. te państwa, w których socjaliści albo rządy sprawowali, albo na nie mają wpływ przemożny. Konwencję o 8-godzinnym dniu pracy ratyfikował z mocarstw europejskich tylko — o ironio! — rząd faszystowski! Nie przeszkadza to oczywiście p. Vandervelde'mu mówić w Brukseli, że „faszyzm trzyma się nie własną siłą, ale dzięki poparciu potęg finansowych" i że „faszyzm znalazł podporę w amerykańskim nowokapitaliźmie".

Solidarność socjalistyczna musi pozostać obłudą, gdyż dzisiaj już socjalizm nie ogranicza się do opozycji, jak przed wojną ale bierze mniej lub więcej czynny udział w rządach. Rządzenie zmusza do aktów odpowiedzialnych, do polityki, zgodnej z interesami kraju. W praktyce rządzenia zasady marksizmu muszą być i przez socjalistów odrzucone. Głosi się je na Kongresach, by o nich zapomnieć i je podeptać, gdy się powróci do domu. Ax.

Nowe alarmy niemieckie

Z POWODU JAKICHŚ WIEŻ GRANICZNYCH.

Berlin. (PAT.) Agencja „Tel. Union" podaje alarmujący artykuł donoszący, że Polska na pograniczu pruskiem wybudowała **szereg wież obserwatorskich**. Świeżo wybudowana wieża koło Jansborga zawaliła się, przyczem zostało zabitych(?) 6 osób, a 5 ciężko rannych. Przed kilku dniami przystąpiono do rekonstrukcji(!) tej wieży, co najlepiej świadczy, jaką wagę przywiązuje rząd polski do wież obserwacyjnych. Wiadomość „Tel. Unionu" zaopatruje komunistyczny „Montag Ztg." komentarzem, że Polska bez poparcia Anglji nie ryzykowałaby tak niebezpiecznego wystąpienia. Świadczy to nietylko o tem, że **Polska gotuje napad na Litwę(!)** lecz, że zdaje ona sobie sprawę z tego kroku i zabezpiecza swoje granice przed ewentualną akcją ze strony Niemiec(!)

(Jansborg, niemieckie Johannisburg leży w Prusach Wschodnich o 2 mile od granicy polskiej. Tam zatem nie może być wież obserwatorskich polskich, lecz tylko niemieckie. Agencja „Tel. Union" została niedawno nazwana przez jedno z pism niemieckich — „kuźnią kłamstw". Uw. Red.).

Polecą do Ameryki ponownie?

Lizbona. (AW.) W wywiadzie z przedstawicielami prasy lotnicy Idzikowski i Kubala twierdzili, że **zamierzają po raz drugi podjąć próbę przelotu przez Atlantyk.** Major Kubala wyraził szczególny żal, iż na skutek defektu technicznego został zmuszony do zawrócenia z drogi, zwłaszcza, że lotnicy byli już niemal na połowie(?) odległości z Paryża do Nowego Jorku.

KUBALA JUŻ WYZDROWIAŁ.

Lizbona. (AW.) Major Kubala opuścił już szpital wojskowy w Oporto i przeniósł się do hotelu, w którym zamieszkał major Idzikowski.

SAMOLOT ROZEBRANY NA CZĘŚCI.

Lizbona. (AW.) Przyholowany przez okręt „Samos" do Leixoes samolot „Marszałek Piłsudski" został rozebrany na części składowe dla przetransportowania go z powrotem do Europy.

Do Paryża polecą samolotem.

Lizbona 7/8 (PAT). Specjalna służba PAT. Lotnicy polscy zostali zawiadomieni przez Le Bourget, iż **wyleciał po nich samolot. Samolot ten miał lądować na lotnisku Espinho**, jednakże wobec złych warunków atmosferycznych możliwem jest, że wzmiankowany samolot wyląduje w Alverca i tam oczekiwać będzie na lotników.

Paryż 7/8 (PAT). Specjalna służba PAT. Do godziny 10.30 nie otrzymano tutaj żadnej wiadomości o wylądowaniu samolotu z Le Bourget, zdążającego po lotników polskich.

Medal papieski dla Nobilego.

Wiedeń 7/8 (PAT). **Wedle doniesień dzienników z Rzymu polecił Papież rektorowi zakonu Jezuitów Gian Franceschiemu, który brał udział w ekspedycji polarnej przekazać generałowi Nobilemu błogosławieństwo i wręczyć mu „Złoty Medal".**

„Osserv. Romano" oskarża Callesa.

Wiedeń 7/8 (PAT). Wedle nadeszłych tu wiadomości z Rzymu, opublikował organ Watykanu „Osservatore Romano" bardzo znamienny artykuł, oskarżający rząd meksykański. Dziennik stwierdza, że **zamordowanie Obregona miało zostać rzekomo zorganizowane przez prezydenta Callesa lub przynajmniej przez osoby blisko niego stojące. Morderca Obregona został prawdopodobnie wynajęty w tym celu, aby winę zamachu przypisywać katolikom.**

O czem piszą inni?...

Po uratowaniu lotników polskich.

Cała prasa wyraża zgodnie radość z powodu uratowania majorów Kubali i Idzikowskiego. Jedynie brukowce „sanacyjne“ są nie co zakłopotane, bo pisały o tym locie szeroko przez cały rok i kilkakrotnie zapowiadały przelot do Ameryki. Np. „Express Poranny“ podał w dniu 3 sierpnia depeszę swego korespodenta z datą 2. VIII. godz. 8 wieczorem, w której ogłaszano, że Idzikowski i Kubala zdecydowali się polecieć do Nowego Jorku w ciągu najbliższej nocy. Potem niektóre pisma ukrywały, że lot odbywa się mimo niezbyt pomyślnych warunków atmosferycznych, jakby chciały przez to powiększyć znaczenie spodziewanego sukcesu. „Kurjer Czerwony“ ogłaszał w tytule, „Polski somolot szybuje nad pełnym Atlantykiem mimo niezbyt sprzyjającej pogody“. „Il. Kur. Codz.“ donosił z Paryża pod datą 3 sierpnia:

„Pogoda nie jest wyjątkowo pomyślna, panuje skłonność do burz“.

Półoficjalna „Epoka“ pisząc w drugim dniu lotu o rocznicy wymarszu Kadrówki wyraziła podziw dla obu „szaleńców-bohaterów“.

„Jeśli zwyciężą — będzie to najpiękniejsze uczczenie rocznicy szaleństwa z 1914 roku. Jeśli padną, niechaj pamięć o poświęceniu się ich dla sławy imienia polskiego przejdzie do Panteonu Narodowego, gdzie już tyle zapisano Wielkich“.

Na szczęście nie padli i nikt chyba nie żałuje, że „Panteon“ się nie powiększył.

Z pism warszawskich jedynie „Gaz. Warszawska“ zajęła odrazu stanowisko cokolwiek krytyczne, pisząc:

„Czy w tych warunkach lot Kubali i Idzikowskiego powinien był nastąpić śmiemy bezwzględnie wątpić i bez względu na to jakim będzie rezultat, oczywiście o ile znów prawdą są biuletyny o cyklonie i złych konjunkturach atmosferycznych“.

Samolot nazywał się „Marszałek Piłsudski“. O ile tę nazwę początkowo uporczywie wbijano w głowy czytelników, o tyle po niepowodzeniu niektóre pisma „sanacyjne“ o nazwie nie wspominają ani słowem. „Głos Prawdy“ zupełnie wykreślił słowo „Marszałek Piłsudski“ z depesz i opisów. Tylko „samolot“ i „aparat“. Ktoby nie czytał telegramów przed lotem, mógłby nie wiedzieć, jak się nazywał ten „żelazny ptak“, to ukrywanie nazwy jest równie zabawne, jak tytuły, w innych pismach „sanacyjnych“: „Marszałek Piłsudski“ strzaskany“, „Marszałek Piłsudski“ zniszczony“.

Na razie ani dzielnym lotnikom ani departamentowi lotnictwa żadne pismo wyrzutów nie czyni. Wszystkie cieszą się, że lotników uratowano. Ale trzeba pamiętać, że opinja tłumów, karmiacych się prasą sensacyjną, jest zmienna i niestała. Gdy gen. Nobile poleciał do bieguna, pisano o nim z zachwytem. Gdy jednak wyprawa przybrała obrót tragiczny, część prasy światowej zaczęła robić z niego tchórza, samoluba, złoczyńcę, z jego podkomendnych — ludożerców. Pastwiono się nad pokonanymi przez potężne żywioły. Szczególnie szlakowała załogę „Italji“, jak to podkreśla „Gaz. Warszawska“, prasa masońska.

„Za co? Za co? Za jeden szczegół. Maleńki. Pewno go nikt nie pamięta. Kiedy generał Nobile przeleciał przez biegun, wysłał zaraz radjo do żony. I w tej depeszy było słów kilka: „dzięki opiece Matki Bożej“... a nim wyruszył w drogę, kazał maszynę poświęcić. A potem był w kościele na nabożeństwie. I to wystarczyło“.

O „umorzenie“ sprawy Zagórskiego.

W Warszawie odbyło się wczoraj nabożeństwo na intencję zaginionego gen. Zagórskiego. „Gaz. Warszawska“ snuje z tego powodu refleksje na temat złych czynów, które się przekreślić nie dadzą i

„mszczą się na pozostałych żywych, osiując im czasem bardzo nawet dobrą i owocną robotę.

Przy pewnym wysiłku dobrej woli i szacunku wiary w przyszłość swego narodu i wiary w Boga i taka sprawa bolesna dałaby się umorzyć. Sprawiedliwości atoli tak czy owak musi się złożyć dań i hołd choćby skromny, uznać, że istnieje i że jest groźną wcześniej czy później choćby nierychliwą“.

Jeśli sprawa gen. Zagórskiego jest istotnie, jak sądzi „Gaz. Warszawska“, problemem obecnie już tylko „raczej czysto moralnym“, to może istotnie należałoby sobie życzyć, by społeczeństwo tą sprawą już więcej się nie denerwowało. To jednak będzie zależało od tego, czy prasa „sanacyjna“ będzie nadal usiłowała robić z gen. Zagórskiego „złodzieja“, który „uciekł“ przy pomocy swych prawicowych przyjaciół.

Dotychczasowe prace Ch. D. nad reformą Konstytucji.

Dla czytelników pism „sanacyjnych“, które stale przypisywały stronnictwom umiarkowanym rozmyślne opracowanie „głupiej“ Konstytucji, będzie projekt wiceministra Cara wielką niespodzianką. Główną bowiem treścią tego projektu, mającego w obozie rządowym najwięcej szans, jest **podobno wybór Prezydenta Rzplitej przez wszystkich obywateli**, co — jak już nieraz pisaliśmy — wcale nie byłoby ulepszeniem Konstytucji. Innych zasadniczych zmian p. Car — o ile dotychczas wiadomo — nie wprowadza. Wobec tego publicyści konserwatywni, którzy tak zajadle napadali na Konstytucję 17 marca 1921 r., będą teraz musieli uznać, że albo Konstytucja jest na ogół dobra, skoro klub rządowy chce tylko jednej, zasadniczej zmiany, albo też błędne postanowienia Konstytucji zawdzięczamy tym, którzy ich teraz zmieniać nie chcą, bo musieliby burzyć własne dzieło.

Faktem bowiem jest niezaprzeczalnym, że **w pierwszym Sejmie lewica była na tyle silną, że mogła skutecznie bronić swych „zdobyczy“ z pierwszych miesięcy niepodległych Polski, z okresu rządów p. Moraczewskiego.** Kto np. narzeka na ordynację wyborczą, powinien pamiętać, że ordynację wyborczą dał Polsce rząd Moraczewskiego, powołany przez ówczesnego Naczelnika Państwa Piłsudskiego. Ulepszył ją w roku 1922 Sejm Ustawodawczy, ale zasadniczych zmian nie wprowadził.

Senat ma małe kompetencje, ale to nie jest winą stronnictw prawicowych. Ich zasługą jest, że uratowały zasadę dwuizbowości, o której lewica wówczas nie chciała słyszeć. A pp. Moraczewski, Bartel, Miedziński i t. p. byli wówczas zaliczani do lewicy.

Ci, którzy dzisiaj kierują obozem „sanacyjnym“, w większości popierali w pierwszym Sejmie akcję lewicy. Dziś wielu z nich z lewicą zerwało, ale jeszcze nie rozumie, że ulepszenie ustroju nie będzie burzeniem tego, co stworzyła prawica.

Stronnictwa umiarkowane zdawały sobie zawsze sprawę z tego, że Konstytucja 17 marca, uchwalona pośpiesznie ze względu na plebiscyt górnośląski, nie jest doskonałą, i że zmiany są konieczne. Dlatego też już w drugim Sejmie wszystkie stronnictwa umiarkowane przedstawiły projekty reformy Konstytucji i ordynacji wyborczej. Odpowiednie wnioski zgłoszono w Sejmie jeszcze przed zamachem majowym.

Klub parlamentarny Ch. D. zgłosił **w marcu 1926 roku** wniosek zmierzający do **wzmocnienia władzy Prezydenta Rzplitej i zwiększenia praw Senatu**. Mianowicie proponował zmienić art. 26. Konstytucji w ten sposób, by **dać Prezydentowi Rzplitej prawo rozwiązania Sejmu i Senatu** orędziem kontrasygnowanem przez prezesa rady ministrów. Oprócz tego rozwiązanie Sejmu mogłoby nastąpić również na skutek uchwały Sejmu lub Senatu, powziętej większością dwóch trzecich głosów w obecności połowy ustawowej liczby posłów.

W tym samym czasie zgłosił Klub Ch. Demokracji również projekt ustawy **o zmianie ordynacji wyborczej**, opracowany przez **posła Stefana Bryłę**. Projekt przewidywał zmniejszenie liczby posłów i uzależnienie ilości mandatów, przypadających na poszczególne okręgi od liczby głosujących w roku 1922. Zamiast dotychczasowych 444. **wybierałaby Polska 320 posłów**, z tego 260 z list okręgowych, 60 z list państwowych. Na terytorjach pod względem narodowościowym mieszanych, okręgami wyborczemi miały być województwa. **Senat miał się składać z 80 członków**, z których 65 wybierano by w okręgach. Projekt zmierzał do tego, by w ordynacji wyborczej był uwzględniony poziom kulturalny i gospodarczy ludności, wyższy w zachodniej części Polski, niż we wschodniej.

W czerwcu 1926 r. opracował Klub Chrześć. Demokracji nowy projekt reformy Konstytucji. Między innemi proponowano wówczas podwyższenie wieku wyborczego. **Prawo głosowania miało przysługiwać tym, którzy ukończyli lat 25**, a wybieralności po ukończeniu lat 30. Dalej żądał Klub Ch. D. ograniczenia bezkarności poselskiej. Mianowicie art. 21 Konstytucji miał być zmieniony wedle projektu Ch. D. tak, iż **nieodpowiedzialność posłów byłaby ograniczona do ich działalności w Sejmie** i to z wyłączeniem manifestacji. Postępowanie sądowo-karne lub dyscyplinarne, zawieszane dotychczas na żądanie Sejmu aż do wygaśnięcia mandatu, byłoby odtąd wstrzymywane jedynie na czas sesji sejmowej. Prezydentowi Rzplitej chciał Klub Ch. D. przyznać prawo veta. Art. 35 Konstytucji miał być uzupełniony postanowieniem, że jeżeli Sejm projekt ustawy, odrzuconej w całości przez Senat uchwali większością $^{11}/_{20}$ głosujących, to Prezydent Rzplitej może w ciągu 30 dni zażądać od Sejmu ponownego rozpatrzenia tego projektu. Ponadto projekt Chrześć. Dem. przewidywał **stworzenie Trybunału Konstytucyjnego**. Celem zapobieżenia ciągłym przesileniom i zmianom w rządzie Klub Ch. D. żądał, by wnioski o votum nieufności dla całego rządu lub poszczególnych ministrów były zapowiedziane przynajmniej na tydzień przed postawieniem ich na porządku dziennym posiedzenia Sejmu.

Wnioski te nie zostały uchwalone, ale zato w manifeście wyborczym Polskiego Bloku Katolickiego Stronnictwo Chrz. Dem. mogło z zupełną słusznością przypomnieć, że wady Konstytucji widziało wcześniej niż inni, że stawiało wnioski o zmianę Konstytucji, i że „uniemożliwili je ci, którzy go dziś plugawią“. A chociaż manifest wyborczy, z natury rzeczy krótki i ogólnikowy i opracowany łącznie z „Piastem“ nie mógł zawierać dokładnego projektu reform, to jednak zawierał szereg najważniejszych postulatów. Mianowicie oba stronnictwa żądały, by przedstawicielstwo Narodu było nadal wyposażone w prawo uchwalania ustaw, uchwalania budżetu, rekruta i w prawo kontroli nad działalnością rządu. Dalej żądał Polski Blok Katolicki ulepszenia ordynacji wyborczej przez zapewnienie należytej reprezentacji ludności polskiej, zapobieżenie rozdrobnieniu stronnictw oraz „umożliwienie w Senacie reprezentacji interesów kulturalnych, samorządowych, gospodarczych i pracy“. Nadto manifest podkreślał potrzebę rządów „silnych i trwałych“, utworzenia Trybunału Konstytucyjnego i t. p.

W obecnym Sejmie Klub Ch. D. jest słabym liczebnie, lecz mimo to pracy nad ulepszeniem ustroju nie zaniecha. Poprze niezawodnie wszelkie projekty pożyteczne bez względu na to, z którejby strony wychodziły. Najsilniejszym klubem jest obecnie rządowy klub „Jedynki“. On powinien wystąpić z inicjatywą. Jeśli uzna wreszcie słuszność tych postulatów, które były już dawno ogłoszone przez Stronnictwo Ch. D., może liczyć na poparcie. Jeśli natomiast będzie wraz z lewicą bronił „zdobyczy“ z pierwszego okresu naszej niepodległości, to do reformy ustroju nie dojdzie.

S. S.

Proces o zabójstwo Obregona w Meksyku.

W tych dniach rozpoczął się w Meksyku proces zabójcy prezydenta Obregona, José de Leon Toral'a. Prokurator Wiete wygłosił przemówienie, domagając się kary śmierci dla zabójcy. Obrona zażądała oddania klienta pod obserwację lekarską. Zakonnicy, siostrze Conception Freco grozi więzienie do lat dwudziestu. Wyrażając się o Toralu siostra Freco oświadczyła: „Nigdybym nie przypuściła, że ten człowiek odważy się godzić na czyjekolwiek życie“.

Przesłuchiwany przed sądem Toral wyraził się, że śmierć dwóch prezydentów Callesa i Obregona byłaby dobrodziejstwem dla Meksyku.

W czasie rozprawy prokurator zażądał usunięcia z sali sądowej dziennikarzy, cofnął jednak to żądanie na skutek silnego protestu obrony.

Policja czyni energiczne poszukiwania za księdzem Jimenez'em, któremu przy spowiedzi (!) miał Toral wyjawić (!), że nosi się z zamiarem zabójstwa Obregona. Siostra Freco twierdzi natomiast uporczywie, że nic nie wie o jakichkolwiek stosunkach Torela z księdzem Jimenez'em.

W związku z toczącym się procesem, episkopat katolicki w Meksyku, zwrócił się listownie do prezydenta Callesa, z protestem przeciw oskarżeniu zarzucającemu udział kleru katolickiego w zabójstwie Obregona. Również „Associated Press“ z Meksyku prostuje kłamliwe wiadomości socjalistycznej prasy europejskiej o udziale duchowieństwa w zamachu.

Członkowie i sympatycy Ch. D. pamiętajcie o FUNDUSZU PRASOWYM stronnictwa.

Echa polarnej wyprawy

OPOWIADANIE O. GIANFRANCESCHI.

W wyprawie Nobilego brał udział jako kapelan załogi uczony Jezuita i kierownik Uniwersytetu Gregorjańskiego w Rzymie Ks. Gianfranceschi. Gdy „Italia“ miała odlecieć na biegun w dniu 22 maja i tylko 16 ludzi mogło znaleźć miejsce w jej łodziach, musiał Ks. Gianfranceschi zrezygnować z udziału w wyprawie i pozostać na pokładzie „Citta di Millano“. Również korespondent „Corriere della Sera“ Tomaselli musiał ustąpić miejsca swemu koledze dziennikarzowi Lago, z powodu czego był jakiś czas bardzo zmartwiony. Jednak los, który zdawało się, był dla niego nieprzyjaznym, okazał się dla Lago znacznie sroższym. Lago znajduje się w grupie Alessandrini, którą do dzisiaj nadaremnie wśród lodów ców oczekuje ratunku. Może nawet już nie żyje.

O. Gianfranceschi opowiada, że gdy otrzymał radiotelegram Nobilego, zapowiadający za pół godziny rzucenie krzyża na biegun, zrozumiał, że sytuacja balonu jest bardzo trudną, gdyż Nobile zamierzał — w razie znośnych warunków atmosferycznych — sam zejść na lodowce i zatknąć własnemi rękami krzyż na szczycie ziemi. Opowiada dalej uczony Jezuita, że w „czerwonym namiocie“ na krze lodowej znajdował się obraz Madonny z Loretu, pod którym codziennie modlili się Włosi, zagubieni na dalekiej północy. Tylko głęboka wiara podtrzymywała ich podczas pobytu na lodach polarnych.

Z 16 uczestników wyprawy polarnej dwóch zginęło, ośmiu powróciło do ojczyzny, a sześciu zostało uniesionych balonem w nieznane miejsce. Oto nazwiska tych ostatnich: Alessandrini, Arduino, Pontremoli, Lago, Carati, Ciocca. Na ich poszukiwanie wybiera się znowu rosyjski łamacz lodów „Krassin“. Tak przynajmniej zapewnia radio moskiewskie, mówiąc, że „lud rosyjski nie dopuści, by zostali porzuceni **proletarjusze balonu**“.

Prasa włoska pełną jest opisów triumfalnego przyjęcia, jakie zgotowano ocalonym rozbitkom. Każde dziecko włoskie zna już chyba na pamięć szczegóły ich życia na lodach. Wie, że karmili się mięsem białego niedźwiedzia, że Ceccioni na kilka dni oślepł od blasku lodów, że wszyscy się opalili na brunatno i nosili brody á la święty Onufry i że uratował ich mały aparat radiowy, zapomocą którego mogli wskazać ojczyźnie miejsce swego pobytu.

Tęsknota Ojca św. za górami.

Na ostatniej audjencji, udzielonej prezydentkom włoskich katolickich stowarzyszeń kobiecych, wyraził Ojciec św., który w gorące letnie dni zamknięty jest w murach Watykanu, swą tęsknotę za górami i przedstawił w żywych barwach urok i piękność wycieczki w góry.

„Na samotnych i milczących wyżynach rodzą się wszystkie siły, używające następnie pagórki i doliny, na wyżynach powstają źródła i tworzą się rzeki, by potem rozlać się i rozszerzyć na niziny. Tak jest w naturze, i tak jest w życiu ludzkiem. Tajemnica powodzenia, nawet na wojnie, nie zawsze jest tam, gdzie w ogromnym wysiłku walczą masy, gdzie budzi się duch bohaterstwa. Nieraz oddalony, samotny domek służy doświadczonemu, dzielnemu wodzowi do studjowania map strategicznych różnych odcinków. Tam to w odosobnieniu zostają przygotowane plany, wydane wskazówki, a dzięki dokładnemu wykonaniu ich przez ogół, **dzięki karności**, tej „conditio sine qua non“, **akcja pomyślnie rozwija się i stwarza zwycięstwo**. Wszystko, co jest trwałe mocne, co ma wydać obfity plon, winno być w ciszy, w pracy i studjach przygotowane tak, jak np. czyni główny sztab włoskich katolickich stowarzyszeń kobiecych“.

Niejednokrotnie już Papież Pius XI. mówił z odwiedzającymi go pielgrzymami o górach i turystyce wysokogórskiej, której był zamłodu gorącym zwolennikiem. Bawiąc w Polsce pragnął zobaczyć Tatry, jednak nie znalazł na to czasu. Gdy mu już jako Papieżowi, delegacja Polskiego Tow. Tatrzańskiego wręczyła album, przedstawiający widoki tatrzańskie, oglądał go z zainteresowaniem i do delegacji powiedział: — Przecież i ja byłem kiedyś alpinistą.

Legenda i prawda o Woldemarasie

ZAWSZE UWAŻAŁ SIĘ ZA LITWINA.

Przed paru tygodniami cytowaliśmy rewelacje p. Kozieja w „Słowie" o przeszłości dzisiejszego dyktatora Litwy. Temi rewelacjami zajęła się cała prasa polska. Zachęcony powodzeniem zaczął p. Koziej drukować w „Kurjerze Wileńskim" dalsze rewelacje, w których jednak prawda miesza się z legendą. Niektóre nieścisłości prostuje w „Robotniku" prof. Baudouin de Courtenay, który Woldemarasa znał dobrze. Egzaminował go jako profesor uniwersytetu w Petersburgu z „wstępu do językoznawstwa" i „gramatyki porównawczej".

Otóż Woldemaras do Petersburga został wyprawiony przez opiekujących się nim na wsi w okolicy Święcian, inteligentów polskich, zdaje się przez miejscowego księdza lub ziemianina. W Petersburgu zaopiekował się nim p. Wolter, bibljotekarz oddziału słowiańskiego bibljoteki Akademji Nauk. Woldemaras został „podręcznym" (amanuensis) bibljotekarza. Wydawał książki czytelnikom, ustawiał je na półkach i t. p. Jednocześnie uczył się i dzięki protekcji ś. p. Stan. Olszewskiego został — mimo przekroczenia 20 lat — przyjęty do gimnazjum, które ukończył jako uczeń celujący. Następnie zapisał się na uniwersytet. Po ukończeniu uniwersytetu pracował nadal na polu naukowem i został dopuszczony do wykładów na uniwersytecie jako docent prywatny.

Polaka p. Woldemaras — twierdzi p. Baudouin de Courtenay — nie udawał i nigdy nie zapierał się, że jest Litwinem. Swemu opiekunowi Stan. Olszewskiemu odwdzięczył się czułą opieką w czasie jego śmiertelnej choroby.

Zgon księdza Andreew

W Kalksburgu koło Wiednia w kolegjum OO. Jezuitów umarł O. Michał Andreew, J. Andreew w ciągu 30 lat pracował jako dyplomata carski, jeszcze ongiś potężnego Imperjum rosyjskiego na rozmaitych placówkach dyplomatycznych. W latach 1918 i 1919 O. Andreew pracował również w Amerykańskim Czerwonym Krzyżu w Warszawie, rozdzielając pomoc między rozmaitemi instytucjami stolicy. W Wiedniu Andreew zapoznał się z ówczesnym Nuncjuszem Apostolskim, a dzisiejszym sekretarzem Propagandy Ks. Arcybiskupem Marchetti-Selvaggiani i za jego wpływem wstąpił do Kościoła katolickiego. W krótce korzystając z pomocy zaofiarowanej mu przez Tjca św. udał się na uniwersytet do Insbrucka, gdzie w roku 1925 skończył wydział teolog. i jako 57-letni przystąpił do ołtarza, by otrzymać święcenia kapłańskie. Po święceniach wstąpił odrazu do austrjackiej prowincji OO. Jezuitów. W swoich wspomnieniach jakie drukował w Wiedniu i Berlinie, zawsze mile wspominał o Polsce i Polakach dla których zawsze zachował szczerą sympatję i przywiązanie. (KAP).

Z Sanoka.

Obóz letni „Jasliska" dla młodzieży rzemieślniczej.

Dnia 22-go lipca odbyło się uroczyste poświęcenie i otwarcie Obozu letniego w Jasliskach obok Dukli, dla młodzieży zrzeszonej w Katolickim Związku Młodzieży Rękodzielniczej i Przemysłowej w Sanoku.

Dzięki bowiem wspaniałomyślności Najprzewielebniejszego Ks. Biskupa przemyskiego Anatola Nowaka, który całem ojcowskiem sercem kocha młodzież i popiera pracę nad nią — otrzymał wspomniany powyżej Związek Młodzieży Rzemieślniczej — parcelę w lasach biskupstwa przemyskiego, w Daljowy koło Jaslisk, za Duklą ku granicy węgierskiej, i drzewo gotowe na budowanie i urządzenie tamże Obozu letniego dla młodzieży sanockiego Związku.

To też kosztem ofiar i datków na ten cel wybudowano dwie chatki obozowe, z których jedna służy na sypialnię dla chłopców, a druga jako „świetlica" na gry i zabawy, w razie niepogody. W środku parceli obozowej strzela w górę słup, po którym codziennie rano letnicy wyciągają, a wieczór spuszczają biało czerwony sztandar narodowy, składając przy tem ślubowanie harcerskie. Porządek dzienny normuje zajęcia. Położenie śliczne, lasy, słońce, rzeka, góry wspaniałe, nadzwyczaj nadają się na tego rodzaju cel i pociągają młodzież robotniczą, która przez 2-tygodniowy pobyt (po 10-ciu) odetchnie, odpocznie, przebywając tylko z Bogiem i przyrodą, i nabierze sił do dalszej pracy. W tym roku, z braku potrzebnych funduszów, weźmie udział w tym obozie tylko 10-ciu chłopców pod kierunkiem p. Stefana Suchonia, stuch. filoz. w Krakowie.

Poświęcenia i otwarcia Obozu dokonał prezes Kat. Związku Młodzieży w Sanoku Ks. W., wobec całego Związku sanockiego. Orkiestra odegrała kilka pieśni, a przy podnoszeniu sztandaru „Jeszcze Polska nie zginęła" i chłopcy-letnicy złożyli ślubowanie.

Po przemówieniu Ks. Prezesa, którem dał wyraz radości, z powodu postępu o jeden krok naprzód, a zarazem i trudnościom, wśród jakich ten Obóz budowano, jeden z pp. Gości złożył życzenie Obozowi oraz całemu Związkowi — Szczęść Boże!. W.

Na ziemiach Rzplitej

Aparaty Aerolotu przeleciały przeszło 3 miljony km bez wypadku.

W czasie od dnia 1-go stycznia do 30-go czerwca r. b. samoloty polskiej linji lotniczej aerolot dokonały 1.807 lotów, przebywając w drodze powietrznej 507.595 klm., oraz przewożąc 3.312 pasażerów, 93.487 kg. bagażu i towarów, oraz 11.562 kg. poczty.

Od początku istnienia t. j. od 31 grudnia 1927 r. samoloty Aerolotu dokonały 11.740 lotów, przebywając w powietrzu przestrzeń 3.347.402 klm., oraz przewożąc 25.797 pasażerów, 557.550 kg. bagażu i towarów, i 16.618 kg. poczty.

Zaznaczyć należy, że dotychczas podczas lotów żadnego nieszczęśliwego wypadku nie było, a przeciętna regularność lotów wynosi 85 do 100%.

Czy nazwa „Bagatela" jest historyczną?

Mieszkańcy „ulicy Bagatela" w Warszawie zwrócili się do Magistratu z prośbą o zmianę nazwy tej ulicy. Chcieliby, aby ulica przez nich zamieszkała otrzymała jakąś inną więcej historyczną nazwę. Sprawa ta nie uzyskała jednak aprobaty władz miejskich, a to z tej przyczyny, że nazwa „Bagatela" posiada swoje źródło historyczne. Tereny obecnej Bagateli wraz z całą okolicą Nowej Wsi, zajętej obecnie przez Podchorążówkę, należały kiedyś do króla Stanisława Augusta. Zwrócił się do króla popularny naówczas malarz Baciarelli z prośbą, aby król ustąpił mu kawałek terenu na urządzenie pracowni.

— To drobnostka, odrzekł król, to bagatela...

Stąd nazwa ulicy.

Druga wersja pochodzenia tej nazwy opiera się na tem, że w połowie 18 stulecia istniała moda nadawania francuskich nazw wszelkim przedmieściom. To też i Berlin i Paryż, a nawet i Drezno posiadają przedmieścia o nazwie „bagatelle". Wobec powyższego nie może być mowy o zmianie nazwy wymienionej ulicy.

Nowy polski statek handlowy.

W jednej ze stoczni angielskich zbudowano dla polskiej marynarki handlowej statek „Wisła" liczący pojemności ponad 5000 ton, tego samego typu, co „Niemon". W najbliższych dniach spodziewają się w Gdyni przybycia nowego okrętu, wiozącego już swój pierwszy ładunek, który stanowią śledzie, wagi 5200 ton.

Komunikacja Gdynia—Brazylja.

Izba przemysłowo-handlowa w Poznaniu komunikuje, że Francuskie Tow. Okrętowe „Chargeurs Reunis" uruchomi linję okrętową łączącą bezpośrednio Gdynię z Rio de Janeiro, Santos i Buenos Aires. Linja ta będzie obsługiwana przez pośpieszne towarowo-pasażerskie okręty I kategorji „Krakus" i „Światowid", zaopatrzone w chłodnie i wszelkie nowoczesne urządzenia techniczne. Rozkład jazdy jest do przejrzenia w Izbie przemysłowo-handlowej w Poznaniu.

Pierwszy cech żydowski.

W dniu 1 lm. zorganizował się w Będzinie cech metalowców żydowskich (ślusarzy, blacharzy, tokarzy, zegarmistrzów, jubilerów i grawerów). Jest to pierwszy cech żydowski na terenie woj. kieleckiego, a bodaj że i w całem państwie.

SIEĆ KABLI TELEFONICZNYCH W ZAKOPANEM POWIĘKSZA SIĘ.

W najbliższych dniach rozpoczną się w Zakopanem, na polecenie krakowskiej Dyrekcji Poczt i Telegrafów, roboty około zakładania nowych kabli podziemnych, telefonicznych, a to ze względu na potrzebę rozszerzenia stacji telefonicznej, która obecnie powiększyła cyfrę abonentów telefonicznych z 200 na 1000 osób. Roboty zostaną ukończone jeszcze przed sezonem zimowym.

ŚMIERĆ CZŁONKA BANDY HUMIENIUKA W CZASIE LIBACJI.

Onegdaj w Zarzeczu koło Delatyna w restauracji został śmiertelnie ugodzony nożem w głowę Nykoła Melnyk jeden z najważniejszych towarzyszy osiawionej bandy Humieniuka. Po dokonaniu ostatnio większej kradzieży urządził Melnyk swoim towarzyszom libację, w czasie której między nim a spólnikami doszło do ostrej sprzeczki przy podziale łupu. Ciężko rannego Melnyka przewieziono do szpitala w Kołomyi, gdzie dnia następnego zmarł.

RESTAURACJA KOŚCIOŁA W NOWYM SĄCZU. Dzięki zabiegom ks. prałata R. Mazura przystępuje ludność Nowego Sącza do ogólnej odbudowy swego kościoła parafjalnego. Wykończenia tych robót należy spodziewać się w jesieni b. r.

POŻAR W NOWYM SĄCZU. Onegdaj w godzinach popołudniowych wybuchł groźny pożar w budynku mieszkalnym Józefa Bąka w Nowym Sączu przy ulicy Pod Górą, który strawił doszczętnie dom mieszkalny i stodołę. Powodem pożaru była zła konstrukcja komina.

ZUCHWAŁE ŚWIĘTOKRADZTWO. Onegdaj rano po otwarciu kościoła św. Florjana w Warszawie spostrzegł zakrystjan, że z obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej została sukienka zerwana i poszarpana w kawałki, a korale i białe kamienie, naśladujące brylanty, zrabowane. Świętokradzcy rozbili drewnianą skarbonkę i zabrali jej zawartość, a także próbowali włamać się do szafy i komody kościelnej, w zakrystji. Powiadomiona policja wdrożyła w tej sprawie energiczne śledztwo.

SAMOSĄD TŁUMU NAD BANDYTĄ W WARSZAWIE. Onegdajszej nocy na Powązkach w Warszawie postrzelił Kazimierz Edmund Kaniewski, powmego młodzieńca, niestwierdzonego nazwiska, kilkoma strzałami rewolwerowemi, w głowę. Przechodnie jacy zbiegli się natychmiast na miejsce wypadku pobili zabójcę, aż do utraty przytomności. Obu rannych, postrzelonego w stanie bardzo ciężkim przewieziono do szpitala Dzieciątka Jezus. Policja prowadzi śledztwo celem ustalenia przyczyny napadu.

SKORZYSTALI Z AMNESTJI W PRZEMYŚLU. Na skutek amnestji zwolniono z więzienia przemyskiego 46 osób, a bezpośrednim tego następstwem jest wzmożona ilość kradzieży w mieście.

Z całego świata.

Wyróżnienie uczonego polskiego.

Instytut slawistyczny przy Uniwersytecie Londyńskim (Kings College), obrał na członka-korespondenta dr. Wacława Lednickiego. Wybór członków-korespondentów dokonywany jest większością ²/₃ głosów członków angielskich, przyczem brane są pod uwagę wyłącznie tytuły i publikacje naukowe.

Znieważenie grobów cesarzów Chin.

Według doniesień z Londynu, wojska chińskie dokonały profanacji grobów cesarskich w Schihfing, w prowincji Kwangfung. Na rozkaz generała Czujupu zrabowali żołnierze kosztowności i wyroby sztuki, których wartość wynosi 4 do 5 funtów szterlingów. Trzynaście trumien, w tem trumnę cesarza Tschiulung wyjęto z grobu. Większość łupu sprzedano w Tientsin. Z grobu cesarza Czinlung zabrano cztery diademy, sporządzone z samych szmaragdów.

KATOLICY W HADZE PROTESTUJĄ PRZECIW OKRUCIEŃSTWOM MEKSYKAŃSKIM.

Staraniem Międzynarodowego Katolickiego Biura Prasowego KIP. w Hadze zostało zwołanych 25 wieców, na których licznie zebrani katolicy holenderscy energicznie protestowali przeciwko okrucieństwom rządu meksykańskiego w stosunku do katolików. Porządek dziennych tych zebrań i uchwalone rezolucje protestacyjne zostały zakomunikowane posłowi meksykańskiemu w Hadze i ministrowi spraw zagranicznych Holandji (KAP.).

WYBUCH PROCHU W RUMUNJI I W CHILE.

W poniedziałek w południe nastąpił wybuch w składzie amunicji w Catzeln, w pobliżu z fortów, otaczających Bukareszt. W powietrze wyleciało około 400 pocisków, wywołując pożar. Sześciu żołnierzy, w czasie wybuchu znajdowali się w składach, zaginęło. Przyczyny wybuchu nie zdołano ustalić.

Z Santiago di Chile, w Ameryce Południowej donoszą, że w Calama wyleciała w powietrze fabryka prochu. Piętnaście osób zostało wskutek wybuchu zabitych.

ŁÓDŹ MOTOROWA POSZŁA NA DNO RENU. Na Renie, w pobliżu Moguncji próbowano onegdaj nowej łodzi wyścigowej, nazwanej „Oppel 4". Próba nie powiodła się, ponieważ wkrótce po spuszczeniu łodzi na wodę, nastąpiła eksplozja motoru, a powstały słup ognia strzelił na 30 m. w górę. Tuż przed wybuchem znajdujący się w łodzi pan Oppel i jego towarzysze, rzucili się do wody, i mimo wzburzonych fal i ciężkiego skórzanego ubrania zdołali do brzegu dopłynąć.

Łódź w kilka minut po wypadku zatonęła.

TAJFUN PORWAŁ W JAPONJI DWA STATKI. W pobliżu wysp Idsu zaginęły w czasie ostatniego tajfunu dwa okręty rybackie, wraz z załogą, wynoszącą 62 ludzi. Na poszukiwanie zaginionych wysłała japońska admiralicja szereg łodzi i okrętów.

NIEMCY BUDUJĄ LOTNISKA W HEDŻASIE. Jak z Teheranu donoszą, zakłady Junkersa zamierzają nabyć w Hedżasie tereny do lądowania i założyć lotnisko w Semananie na co uzyskały już zgodę tamtejszego gubernatora.

TRZĘSIENIE ZIEMI NAWIEDZIŁO MEKSYK. Według doniesień z Londynu miasto Pinotierra, w stanie Oaxaca, w Meksyku uległo częściowemu zniszczeniu, wskutek trzęsienia ziemi. Poza miastem 60 osiedli legło w gruzach; o rozmiarach klęski w okolicy Tehuantepec nie otrzymano wiadomości, z powodu przerwania wszelkich połączeń.

KATASTROFA ŻYWIOŁOWA W NIEMCZECH. Do Berlina nadeszły wiadomości o niebywałej katastrofie żywiołowej w Bambergu i okolicy. W nocy z soboty na niedzielę trąba powietrzna w ciągu kilku minut wyrządziła niesłychane szkody w mieście i okolicy. Komunikacja kolejowa została zupełnie przerwana, a spadły grad wielkości gołębiego jaja, zniszczył całkowicie zbiory. Reichswehra i straże pożarne niosą ludności pomoc. Szereg miejscowości przedstawia obraz zupełnego zniszczenia.

Wiadomości katolickie.

ZŁOTE GODY KAPŁAŃSTWA obchodził w ubiegłą niedzielę, dnia 5. sierpnia w kościele parafjalnym w Łodygowicach ad Żywiec Ks. Antoni Gruszecki, emerytowany proboszcz parafji św. Józefa w Podgórzu. — Jubilat urodził się w roku 1850 w Łodygowicach, seminarjum duchowne ukończył w Tarnowie, gdzie otrzymał święcenia kapłańskie z rąk śp. biskupa Pukalskiego. Dłuższy czas pełnił obowiązki wikarjusza w Wieliczce za czasów świetnej pamięci wielkiego kaznodziei Ks. prob. Goljana. Przez dziewięć lat był Ks. Ant. Gruszecki proboszczem w Podstolicach, a od 1900 roku pracował jako proboszcz w Podgórzu, gdzie jego staraniem i zabiegami stanął piękny, nowy kościół parafjalny. Po wojnie z powodu słabości zrezygnował z probostwa i osiadł w Łodygowicach, a od 1927 r. zamieszkał w Domu Księży w Krakowie. Na zaproszenie Ks. prob. Gołąba przybył Czcigodny Jubilat do rodzinnej parafji, gdzie w sposób przepisany rytuałem odprawił sekundycje kapłańskie. Do życzeń serdecznych, które odbiera Jubilat Ks. Gruszecki, przyłącza się również redakcja naszego pisma.

Kandydaci na posłów w rękach bandytów

Za ich zwolnienie trzeba zapłacić miljony.

Z Aten donoszą o ciekawym wypadku, charakteryzującym greckie stosunki.

Oto dwaj bandyci z partji postępowej, Mylonas i Melas, w czasie podróży agitacyjnej, kierowanej przez Kafandarisa, po Epirze, zostali napadnięci przez bandytów w pobliżu miasteczka Janina i zatrzymani w ukryciu celem wyłudzenia okupu. Bandyci zażądali **5 miljonów drachm** i zagrozili śmiercią uwięzionych, na wypadek gdyby oddziały wojska wyruszyły przeciw nim w góry.

Kafandaris prosił telegraficznie prezydenta ministrów Venizelosa, aby rząd wypłacił bandytom żądaną sumę, gdyż rodziny uwięzionych nie mają na to środków.

Venizelos wyraził zgodę, a nawet sam zaznaczył, że przesunie dzień wyborów w Epirze, aby tylko zapewnić tym bandytom osobisty udział w walce wyborczej.

Na czele śmiałej bandy stoją dwaj bandyci, którzy dokonali już przeszło 30 morderstw. Za głowy ich wyznaczono już za poprzednich rządów wysoką nagrodę.

Od Administracji.

Przy zmianie adresu prosimy P.T. Prenumeratorów o łaskawe podanie dawnego adresu

Międzynar. Kongres chrześcijańskich kobiet-abstynentek.

Kraj Kongresów. — Unja abstynentek z 52 krajów. — Mowa p. Chuarda. — Modlitwa przed rozpoczęciem obrad.

Szwajcarja jest uprzywilejowanym krajem kongresów. I nic w tem dziwnego. Już przed wojną pociągała ona cudzoziemców swą piękną przyrodą, i doskonałymi hotelami, a ponieważ delegaci lubią naogół łączyć **utile cum dulci**, chętnie więc tutaj przyjeżdżali, by po pracach nieodzownie z każdym kongresem związanych ciału zasłużony dać wypoczynek i odświeżyć ducha. Otóż prestige moralny i polityczny uroczej krainy Tella, z powodu zainstalowania się na jej terytorjum Ligi Narodów, znacznie się podniósł. W Genewie prawie bez przerwy różne międzynarodowe komisje Ligi obradują a sąsiadka jej, Lozanna też na tem zyskuje, bo i ona coraz częściej w swych murach kongresowych gości ogląda. W roku zeszłym obradował tutaj kongres chrześcijańskich Kościołów, na temat Unji (z wyjątkiem katolickiego); odbywał się też również zeszłego lata kongres unifikacyj prawa poświęcony; obecnie zaś 700 **kobiet-abstynentek** ze wszystkich stron świata się zjechało, by nad sposobami walki z największym wrogiem ludzkości — alkoholem, rozprawiać. Ten zjazd, jest jakby wstępem do wielkiego kongresu, jaki ma się 20 sierpnia rozpocząć w Antwerpji, a w którym nie tylko niewieście organizacje, ale i męskie wezmą udział. Bo nie omieszkamy dodać, że kongres lozański, oficjalnym nie jest, co nie przeszkodziło jednak Rządowi Szwajcarskiemu jednego z siedmiu Radców Związkowych, najwyższych w Szwajcarji dygnitarzy, b. Prezydnta Związku, p. Chuarda, na jego otwarcie wydelegować.

Uroczyste otwarcie Kongresu odbyło się w piątek, 27 lipca, w wielkiej sali Uniwersytetu, t. zw. Pałacem Riumina, od imienia Rosjanina, który przed wojną mieszkał w Lozannie i miastu 10 miljonów na zbudowanie Uniwersytetu ofiarował. Przewodniczyła ceremonji Miss Anna Adams Gordon, Amerykanka (Illinois), staruszka lat 75-ciu, która z energją i zapałem kieruje tym potężnym związkiem, grupującym 766.225 członkiń w 52 krajach, z których 46 delegatki swe przysłały. Po krótkiej modlitwie odprawionej przez panią Perrelet, Francuskę, prezydentka szwajcarskiego organizacyjnego p. Jomini, powitała przemową p. Chuarda i przedstawiła go zebranym. Potem zabrał głos nasz p. Chuard zaznaczając, że Rząd Szwajcarski z ogromnem zainteresowaniem śledzi postępy organizacji, która właśnie rozpoczyna swe obrady na terytorjum związkowem, a z doświadczenia wie on jakiemi trudnościami ten teren pracy jest najeżony, bowiem sam teraz nad wytworzeniem nowego ustawodawstwa w tej drażliwej materji pracuje. Zapoznajmy się bliżej z tą bardzo ciekawą mową, pełną aktualnych uwag a wygłoszoną przez męża stanu, który z życiem realnem ma do czynienia i któremu nie wolno zbytnio w krainach ideału bujać, by na szwank nazwy państwowej nie narazić.

Otóż zaznaczył on bez ogródek, że jeśli Rząd Związkowy, którego ma on zaszczyt w sali tej reprezentować, nad wypracowaniem nowego ustawodawstwa w dziedzinie alkoholu pracuje, to nie zamierza on problemu w sposób zbyt radykalny rozwiązywać. „Nie jesteśmy, powiada, **przeciwnikami rozsądnego i umiarkowanego użycia alkoholu**, którego nieszkodliwości dla zdrowia rasy, narodu i jednostek odwieczne doświadczenie dowiodło". „Wiem wprawdzie, ciągnął dalej mowca, że w kołach ściśle abstynenckich wyrażano żal, że projektowana reforma nie idzie dość daleko i jest niewystarczająca. Otóż proszę bardzo-te i tych z moich rodaków, co zdanie to podzielają zechcieć z sytuacji w naszym kraju zdać sobie sprawę i nie poświęcać dla rozwiania idealnego, ale niedającego się urzeczywistnić, rozwiązania praktycznego, które jednak pewnie postęp i to dość poważny, oznacza. W takich wypadkach władza za losy kraju odpowiedzialna powinna się wytrzegać maksymalistycznej polityki, której hasłem: „wszystko albo nic", bo jest ona ze wszystkich najgorsza". Ale cóż się w rzeczywistości okazało? Nawet do tak skromnych sprowadzony granic problem reformy prawodawstwa alkoholowego w Szwajcarji łatwym do rozwiązania nie jest i tutaj mowca przypomina fiasco, z jakiem się projektowana reforma, przez rząd ludowi w 1923 do głosowania przedłożona skończyła. Przed paru laty, powiada p. Chuard, byłem przeciwnikiem ruchu feministycznego na polu prawodawczem i na wprowadzeniem prawa głosowania dla kobiet bym się nie zgodził. Dziś szczerze się do tego przyznaję, że gdyby kobiety szwajcarskie mogły się były na temat reformy alkoholowej przed pięciu laty wypowiedzieć, projekt rządowy nie zostałby przez referendum odrzucony, jak to, niestety, miało miejsce. „Naturalnie słowa te były burzą oklasków przyjęte, choć mowca myśli swej do końca nie wypowiedział, czy w swych poglądach na feminizm w całości czy tylko częściowo drogę do Damaszku odbył.

Sprawozdanie z mowy p. Chuarda byłoby niezupełne, gdybyśmy nie zwrócili uwagi czytelników na zdanie, które w ustach wysokiego dostojnika w czasach nowoczesnych rzadko się rozbrzmiewa. **Kongres lozański**, podnieśmy to z uznaniem, **wybitnie religijny nosi charakter i każde z posiedzeń rozpoczyna się modlitwą.** Otóż do tego wysoce religijnego poziomu mowca się dostosował, wyrażając w imieniu Rządu za to członkiniom podziękowanie. „Niech mi wolno będzie, mówił, wypowiedzieć jak głębokie dobroczynne wrażenie sprawiła na mnie okoliczność, że prace tego kongresu pod Boską oddano opiekę, bez której ludzkie dzieło ani trwałem nie może być, ani owocnem. Z przyjemnością też pozwalam sobie zaznaczyć, że Panie, uczestniczki Kongresu, odbywacie go w kraju, którego Konstytucja lud tu zamieszkujący pod Boską opiekę oddaje i od słów: „W Imię Boga Wszechmogącego" się zaczyna".

Pani Gordon ze wzruszeniem podziękowała za piękne przemówienie, podkreślając, że to poraz pierwszy odkąd się kongresy Unji zbierają — a było ich już XII — Rząd państwa, który im udziela gościny oficjalnie bierze w otwarciu udział. Następnie p. Jomini przedstawiła zebranym dwóch radców kantonalnych pp. Bujard i Rosset i syndyka Lozanny, p. Rosset, z których każdy słów parę przemówił. Odśpiewano hymn: „La Suisse est belle" i na trybunę wszedł szeroko znany dr. Hercod, dyrektor międzynarodowego biura do walki z alkoholem, który w trzech językach po francusku, angielsku i niemiecku powitał kongresistki. Następnie honorowa sekretarka Mrs. Slack, Angielka, odczytała sprawozdanie i rozpoczęła się reprezentacja różnych delegacyj, co na kongres przybyły.

W. WACLAW TWORKOWSKI.

Lozanna, w sierpniu.

Nowy wynalazek w lotnictwie: łódka-samolot.

W tych dniach zakończą się w Waszyngtonie loty próbne nowej dwumotorowej łódki-aeroplanu inżyniera Sikorskiego, zbudowanej specjalnie dla przelotów handlowych przez ocean.

Nowy okręt napowietrzny (Amfibja S. 38 A) przedstawia wielką łódź morską z zamkniętą kajutą pasażerską i zaopatrzony jest w ukryte koła, które podczas lądowania automatycznie się wysuwają.

Loty próbne Amfibji, dokonane przez inżynierów i pilotów fabryki Sikorskiego, jako też przez amerykańskich pilotów wojskowych, dały bardzo dobre wyniki.

Łódź rozwijała podczas lotów tych szybkość 150 mil morskich na godzinę z ładunkiem 3.000 funtów. Jest to niezwykła dla samolotów tego typu szybkość.

Podczas prób maszyna wzbijała się z pełnym ładunkiem z powierzchni wody w ciągu 13 sekund, a z ziemi — w ciągu 9 sekund, podnosząc się przytem na wysokość 1.000 stóp w ciągu minuty. Takich wyników nie osiągnął dotychczas żaden aeroplan handlowy.

Nowy aparat Sikorskiego kursować będzie na linji Kuba-Havanna. Drugi aparat tego typu zakupiony został przez ekspedycję naukową, badającą dorzecze Amazonki. Kilka aparatów zakupi również amerykańskie ministerstwo marynarki, gdyż nowy aeroplan Sikorskiego można bardzo łatwo z samolotu handlowego przekształcić na transportowiec, lub torpedowiec powietrzny, zaopatrzony w torpedę, dwa karabiny maszynowe z pełnym rynsztunkiem.

Pod względem technicznym nowa maszyna Sikorskiego przedstawia dwupłatowiec z bardzo małym skrzydłem dolnem (seksiplan). — Ogólna powierzchnia, podtrzymująca wynosi 720 stóp kwadratowych.

Łódź posiada pojemność 15 ton i składa się z 6 nieprzemakalnych przedziałów, co czyni ją niezmiernie trudną do zatopienia.

Wspaniała kabina pasażerska z lustrzanemi niestłukącemi się szybami, mieści 9 pasażerów. Dwaj piloci, siedzący na przodzie kabiny, mogą bardzo dogodnie komunikować się z pasażerami. Przed kabiną umieszcza się bagaż, pocztę i t. p.

Nie potrzeba mu fachowego wykształcenia.

— Niestety nie mogę Pana przyjąć, gdyż brak Panu nietylko fachowego wykształcenia, lecz wogóle nie ma Pan pojęcia o naszem przedsiębiorstwie.

— **Nie mam pojęcia? Od roku już jestem narzeczonym Pańskiej prywatnej sekretarki.**

Dokończenie IX dnia Igrzysk Olimpijskich.

2 nowe rekordy olimpijskie w pływaniu.

Przerwane w dniu niedzielnym zawody olimpijskie, odbyły się wczoraj w kilku konkurencjach lekkiej atletyki, kolarstwie, pływaniu, żeglarstwie i wioślarstwie. W zawodach lekkoatletycznych wyniki przedstawiają się następująco:

Skok wzwyż dla pań: 1) Catherwood (Kanada) 1.59 m., 2) Gisolf (Holandja) 1.56 m. **W zawodach kolarskich** na dystansie 1000 m. ze startu zatrzymanego, zwyciężył Hansen (Danja) w czasie 1:14.4 sek. **Mistrzostwa drużynowe na szpady**, zdobyły Włochy, 2) Francja, 3) Belgja, 4) Portugalja. **W zawodach w waterpolo** Holandja pokonała Szwecję. Belgja Irlandję, zaś Malta zwyciężyła Luksemburg.

Regaty żeglarskie przyniosły zwycięstwo osadom Norwegji, Belgji i Estonji. W zawodach tych Polska reprezntowana była przez zawodników Krzyżanowskiego i jego zastępcę Wolfa. W pierwszych biegach **zajęła Polska 8 miejsce. W ogólnej klasyfikacji zajęła Polska 17 miejsce w żeglarstwie,** na 20 startujących państw. Ostatnie miejsca zajęła Czechosłowacja, Austrja i Monaco.

W zawodach pływackich, w półfinałach na **dystansie 1500 m. stylem dowolnym dla panów** zwyciężył **Arne Borg w czasie 19.51.8 ustanawiając nowy rekord światowy i olimpijski**, przed Charltonem (Australja). **400 m. stylem dowolnym dla pań** wygrała **Norelius** (Stany Zjednoczone) **w czasie 5.42.8 bijąc rekord światowy i olimpijski** przed Brauns (Holandja). Mecz waterpolo Niemcy—Belgja, wygrała Belgja w stosunku 5:3.

X dzień Igrzysk Olimpijskich.

dał sukces polskiej osady wioślarskiej.

W poniedziałek odbyły się w Amsterdamie międzybiegi wioślarskie dla osad, które w sobotę zostały pokonane poraz pierwszy. **Ósemka Polska startowała z Argentyną.** Pierwszy km. prowadziła Argentyna, dopiero na dalszym odcinku toru **Polacy wyrównali, dzielącą obie łodzie różnice i wygrali bieg o 2 i pół długości w czasie 6.24.2. Jest to jeden z najlepszych czasów osiągniętych w czasie igrzysk,** a lepszy czas uzyskała tylko osada angielska i Stany Zjednoczone. **Wynik ósemki polskiej uważać należy za wielki sukces. W wyniku tego biegu ósemka weszła do półfinału razem ze St. Zjednoczonemi, Anglją, Kanadą, Niemcami i Włochami.** Odpadły już ostatecznie osady **Holandji, Danji, Belgji, Francji i Argentyny.**

—o—

Wioślarskie mistrzostwa Europy w r. 1929 odbędą się w Polsce.

W niedzielę 5 bm. obradował w Amsterdamie kongres międzynarodowego związku wioślarskiego. Na kongresie tym **Węgry zrzekły się organizacji mistrzostw Europy na rok 1929. Wobec tego Polska postawiła wniosek o przekazanie jej organizacji tych mistrzostw.** Wniosek polski został przyjęty, przyczem ustalono, iż regaty **odbędą się na torze Brdy-Ujściu pod Bydgoszczą na dystansie 1750 m.** Wniosek Hiszpanji, aby zawody o mistrzostwo Europy w roku 1929 połączyć z wystawą międzynarodową w Barcelonie został odrzucony. Na wniosek Polski zostało utworzone nowe **stanowisko drugiego wiceprezesa międzynarodowego związku** tow. wioślarskich, przyczem **godnością tą obdarzono inż. Alfreda Lotha.** Pozatem przyjęto trzeci wniosek polski, dotyczący postanowienia, aby zmiana przepisów regatowych mogła nastąpić raz na cztery lata i to po roku olimpijskim. **Przyjęcie przez kongres wniosków polskich** jest bardzo wyraźnym **sukcesem Polski na międzynarodowym terenie organizacyjnym.**

Niemiecka trójka szpiegowska.

(WSPOMNIENIA Z CZASU WOJNY).

W londyńskiem czasopiśmie „Graphic" jeden z urzędników angielskiego wywiadu wojskowego, F. Touchy, zamieścił swoje wspomnienia z czasów wielkiej wojny, w których sporo miejsca poświęca słynnej trójcy „asów" szpiegostwa: Preusser — Francks — Wassmuss. Ci trzej, zarówno jak i Touchy działali na zachodnio-azjatyckim terenie walk, w Turcji i Persji.

Preusser już kilka lat przed wojną działał w Egipcie i Mezopotamji. Inteligentny i wykształcony uchodził za młodego uczonego, zapalonego badacza starożytności. Gdy wybuchła wojna, Niemcy umieścili w armji tureckiej na stanowiskach naczelnych szereg swych generałów. Do sztabu jednego z nich, generała Preuss von Kreussensteina, rezydującego w Damaszku, przydzielony został równie „młody uczony" Preusser. Po kilku miesiącach studjów niktby w nim nie zdołał rozpoznać Europejczyka, tak potrafił upodobnić się do tubylców, rozmawiał, ubierał się i prowadził tryb życia, nie wyróżniający go niczem od Beduinów. Nawet swej skórze potrafił nadać odcień bronzowawy, właściwy mieszkańcom pustyni. W takiej postaci włóczył się całymi miesiącami pomiędzy placówkami angielskiemi, przebywał przez czas dłuższy w rozmaitych garnizonach angielskich, a w rzeczywistości zbierał obserwacje, plany dyslokacyjne, wykradał rozkazy.

Drugim „asem" był **Francks.** Ten znowu uchodził za Anglika i działał... w mundurze oficerów angielskich różnych stopni. Z niezwykłą zdolnością w charakteryzacji łączył żelazne nerwy. Tak umiał naśladować sposób mówienia, ubierania się i chodzenia oficerów z różnokolorowej armji angielskiej, że dowódcy i oficerowie różnych pułków bez zastrzeżeń „poznawali" w nim swego „towarzysza broni", chętnie z nim biesiadując, bawiąc opowiadaniami i oprowadzając po linji.

Pewnego razu, gdy wojska angielskie utrzymywały front pomiędzy Jaffą i Jerozolimą, Francks zjawia się w mundurze oficera angielskiego sztabu generalnego u dowódcy brygady i przedstawia mu piśmienne upoważnienia do przeprowadzenia przez siebie dokładnej inspekcji wszystkich oddziałów. Przydzielają mu specjalnego adjutanta, który go oprowadza. Francks wypytuje każdego dowódcę o zadaniach, jakie otrzymał, odpowiedzi dowódców „sprawdzał" według swych notatek, prostował niektóre punkty rozkazów, wskazując nie ten, a inny kierunek ataku. Gdy w ten sposób „wysłannik sztabu generalnego" zebrał potrzebne mu wiadomości o planach i rozkazach, wnet przepadł, jak kamień w wodę. A gdy w kilka godzin potem Anglicy podjęli oddawna planowane natarcia nocne na pozycje tureckie, trafili w próżnię: nieprzyjaciel opuścił zajmowane przedtem pozycje, zmieniając linje frontu. Francks zrobił swoje.

Trzecim słynnym „asem" szpiegostwa niemieckiego, był nieuchwytny „konsul" — **Wassmuss**, działający na terenie Persji. Władze angielskie były wobec niego bezsilne, spodziewano się go wszędzie, zastawiano na niego sidła, a on potrafił wszędzie być i znikać jak kamfora. Komendanci oddziałów angielskich nigdy nie byli pewni, kiedy się u nich zjawi, wyprowadzi w pole i zniknie bez śladu.

Gdy pewnego razu w jednem z miast perskich został przez krajowców osaczony, nie stracił fantazji. Przyszedł na zgromadzenie szeików z drągiem, zwojami drutów i jakimś starym aparatem telegraficznym. Z całą flegmą wkopał słup w ziemię, pozawieszał na nim druty, połączył z aparatem i zaczął wypukiwać alfabet telegraficzny. Po pewnym czasie oznajmił spokojnie szeikom, że porozumiewał się właśnie z kalifem w Konstantynopolu, który polecił wszystkim wiernym Proroka pod grozą najstraszniejszych kar nie sprzeciwiać się woli jego, Wassmussa. Po odegraniu tej komedji najspokojniej oddalił się i znikł.

W. K. W.

Humor.

Przy stole w pensjonacie.

— Widzieliśmy — opowiada w prywatnym pensjonacie przy stole podróżnik do bieguna — że koniec nasz się zbliża. Nie mieliśmy już nic, absolutnie nic do jedzenia. Pocięliśmy więc buty i ugotowaliśmy na nich zupę. W ten sposób wytrwaliśmy do nadejścia ekspedycji ratunkowej.

— Ciszej, na Boga! — przerywa mu sąsiad. — Właścicielka pensjonatu może usłyszeć.

Celem uregulowania nakładu prosimy o najrychlejsze uregulowanie prenumeraty.

Co słychać w Krakowie?

Poświęcenie sztandaru Chrześć. Zw. drobnych handlarzy.

W ubiegłą niedzielę odbyła się podniosła uroczystość poświęcenia sztandaru „Chrześcijańskiego Związku Drobnych handlarzy w Krakowie.

Rozpoczęła się ona nabożeństwem celebrowanem przez **ks. senatora Kasprzyka**, który dokonał poświęcenia sztandaru. W kościele nastąpiło również wbijanie pierwszych gwoździ przez **chrzestnych ojców sztandaru.**

Po skończonem nabożeństwie udano się w pochodzie z muzyką do Domu związkowego, gdzie odbyła się akademja oraz wbijanie gwoździ. Zebranie zagaił imieniem komitetu sztandarowego p. S. Kusek, witając przybyłych gości i obecnych członków związku oraz wyjaśniając w mowie wypowiedzianej z dużą swadą, znaczenie uroczystości.

Przewodnictwo objął następnie p. prez. H. Pachoński, który oddał głos p. posłowi J. Puchałce.

Przemówienie p. posła było jednym wyrazem radości z powodu coraz to silniejszego zwycięstwa idei chrześcijańsko-społecznej wśród warstw pracujących. Jednym z tak pocieszających dowodów była właśnie uroczystość niedzielna.

Po referacie p. Puchałki przemówił działacz społeczny **z G. Śląska, p. poseł Sosiński** (grupa p. Korfantego), który imieniem górnośląskich chrześcijańskich organizacji zawodowych złożył Związkowi serdeczne życzenia rozwoju. Po nim zabierali głos, składając życzenia p. radca **Gaweł, w imieniu p. wojewody Darowskiego, inż. Adelman** imieniem Kongregacji kupieckiej, p. **poseł Kuśnierz** jako reprezentant klubu poselskiego Ch. Dem., p. **Pacuł** prezes stowarzyszenia chrześć. dozorców domowych. p. H. **Rzeźniczek** imieniem związku metalowców, p. **Jasiczek** z Trzebini, a w końcu red. dr. **Marciniak** im. redakcji „Głosu Narodu".

Po przemówieniach nastąpił wzruszający moment ślubowania na wierność hasłom, których sztandar jest wyrazem.

Ostatnią częścią uroczystości było wbijanie gwoździ do sztandaru.

Na zakończenie odbył się wspólny skromny obiad, w czasie którego zabierali głos p. **b. sen. Adelman, p. J. Puchałka, red. M. Marciniak, p. H. Rzeźniczek**, p. sekretarz **Frost**, oraz p. Kusek.

Po południu odbył się w ogrodzie Domu związkowego festyn.

Udział Polski w raidzie Małej Ententy.

Dnia 8-go bm. o godz. 5 rano rozpoczyna się z Pragi Czeskiej raid Małej Ententy. W raidzie bierze udział 8 maszyn polskich. Po wystartowaniu z Pragi uczestnicy raidu, **drogą ponad Kraków** przybędą dnia 8-go bm. w godzinach między 10 a 12 do Warszawy, wylądują na lotnisku w Mokotowie. Z Warszawy uczestnicy raidu polecą do **Lwowa,** gdzie po krótkiem zatrzymaniu się i zapoznaniu się z biuletynem meteorologicznym, polecą dalej do Bukaresztu, Belgradu, Bratyslavy, skąd następnie udadzą się do Pragi Czeskiej.

W związku z lądowaniem 30-tu samolotów, biorących udział w raidzie na tutejszem lotnisku w Rakowicach we środę dnia 8 sierpnia br. Miejski Komitet L. O. P. P. w Krakowie uzyskał **zezwolenie na wstęp na lotnisko wojskowe w Rakowicach dla publiczności za wstępem po 50 gr. od osoby na cele L. O. P. P.** W raidzie tym biorą udział po raz pierwszy płatowce polskiej konstrukcji wykonane w kraju, dotychczas w Krakowie nie widziane. Przylot samolotów spodziewany jest **we środę 8-go bm. między godz. 6 a 8 rano.** Środki lokomocji zapewnione z Placu św. Ducha od godziny 5.45 rano.

Uczestnicy Kongresu Prawa Międzynar.

PRZYBĘDĄ DO KRAKOWA W DN. 16 BM.

W czasie od 9 do 15 bm. odbędą się w Warszawie obrady 35-go Kongresu Towarzystwa Prawa Międzynarodowego-Internatiol Law Association. W dn. 15 bm. wieczorem **część uczestników Kongresu uda się specjalnym pociągiem do Krakowa,** gdzie zwiedzi zabytki miasta i saliny wielickie. Dla ułożena programu przyjęcia gości zostanie zwołany specjalny komitet.

I. L. A. zostało założone w roku 1875, kiedy to odbył się w Brukseli pierwszy Kongres. — Głównem zadaniem I. L. A. jest reforma i kodyfikacja Prawa Narodów. **Siedzibą władz Towarzystwa jest Londyn; we wszystkich niemal krajach kuli ziemskiej** Towarzystwo **posiada swe oddziały.** — Do Towarzystwa należą ci wszyscy, którzy interesują się prawem międzynarodowem — teoretycznie lub praktycznie, a zatem oprócz uczonych profesorów prawa, sędziów i adwokatów, jeszcze i przedstawiciele świata politycznego i sfer gospodarczych. — Od czasu swego powstania I. L. A. odbyło 34 Kongresy; ostatni Kongres przed wielką wojną miał miejsce w r. 1913 w Madrycie — następnie odbywały się Kongresy w Portsmouth (r. 1920), Hadze (r. 1921) w Buenos Aires (r. 1922), w Londynie (r. 1923), w Sztokholmie (r. 1924) i w Wiedniu (r. 1926).

Prezesem Rady Wykonawczej Towarzystwa jest uczony angielski **Lord Phillimowe,** skarbnikiem Lord Blanesburgh, a sekretarzem generalnym prof. prawa międzynarodowego w Hadze i Londynie Hugh H. L. Bollot i Wyndham Austin Bewes. — Prezesem Towarzystwa jest w każdym okresie przewodniczący ostatniego Kongresu, wybierany z pośród uczonych kraju, gdzie się Kongres odbywa, — obecnie t. j. do czasu wyboru polskiego prezesa, profesor Uniwersytetu wileńskiego dr. Gustaw Walker, poprzednio zaś byli prezesami minister prof. Dr. H. Hammerkjöld z Upsali, minister spraw zagr. prof. Stanisław Zeballos z Argentyny, prof. Józef Jitta z Holandji, wicekról Indji of Reading. Obecnie kolejno przewodnictwo Knogresu obejmie prof. prawa międzynarodowego Uniwersytetu Warszawskiego i Akademji w Hadze dr. Zygmunt Cybikowski.

Na Kongres zgłoszonych jest około 300 przedstawicieli obcych, wśród nich wielu znakomitych uczonych i działaczów politycznych i gospodarczych, reprezentujących **koło 30 państw Europy, Ameryki, Australji i Afryki. — Najliczniejsza, bo około 85 delegatów licząca, jest delegacja brytyjska. Delegacja Stanów Zjednoczonych liczy koło 35 osób.** Przyjazd wielu delegatów jest spodziewany już 7 sierpnia wieczorem.

Uroczyste otwarcie Kongresu, które obiecał zaszczycić swą obecnością Prezydent Rzeczypospolitej, odbędzie się w Prezydjum Rady Ministrów **dn. 9 sierpnia** o g. 11 m. 30. W dniach 10, 11, 13, 14 i 15 sierpnia będą się odbywały obrady Kongresu w gmachu Stowarzyszenia Techników w Warszawie. — Przedmiotem obrad będą sprawozdania Komitetów Towarzystwa i wnioski indywidualne członków Towarzystwa, zaaprobowane przez Radę Towarzystwa.

Na porządku dziennym ogólnych zebrań są sprawozdania Komitetów: ekstradycji, Komitetu praw wojennych, kondyfikacji, prawa lotniczego, badania wpływu wojny na umowy, Komitetu upadłości w prawie międzynarodowem (przewodniczący prof. Rostworowski), Komitetu znaków Handlowych (przewodniczący dr. Hinrichsen, prezydent Senatu z Hamburga) i Komitetu trustów handlowych w prawie międzynarodowem (przewodniczący prof. Juljan Makowski). **15 sierpnia o godz. 3 popołudniu po przemówieniach pożegnalnych i podziękowaniach nastąpi zamknięcie Konferencji.**

—o § o—

Samolot sanitarny na usługach chorych.

W poniedziałek 6 bm. wezwał kpt. dr. Popek, lekarz 12 p. p. stacjonowanego na ćwiczeniach **w Bielczy koło Bladolin, samolot sanitarny 2 p. lotniczego z Krakowa, celem przewiezienia ciężko chorego szer. Antoniego Niesytego na ostre zapalenie ślepej kiszki do Krakowa na operację.** Wezwanie otrzymał 2 p. lotniczy o godz. 8.55 rano telefonicznie. O godz. 10 przed poł. wystartował samolot sanitarny i o godz. 11.20 wylądował na lotnisku w Rakowicach pod Krakowem. Chory po przybyciu na miejsce, został odwieziony do szpitala. gdzie go natychmiast zoperowano. Stan był bardzo ostry, chory wieziony koleją, a nawet autem sanitarnem byłby **może nie uniknął śmierci. Przestrzeń, jaką przebył samolot sanitarny w linji powietrznej,** wynoszącą w jedną stronę 65 km., w obie strony 130 km., przebyto łącznie z lądowaniem, startem i załadowaniem chorego **w ciągu 1 godz. 25 min.**

Nowe domy miejskie.

W jesieni b. r. będzie wykończonych w Krakowie **kilka domów miejskich i oddanych natychmiast do zamieszkania.** I tak **przy ulicy Ruskiej,** na rogu ul. Sienkiewicza jest na ukończeniu wielki dom czynszowy III piętrowy, podobnie jak i na **„Birnbaumówce",** o mniejszych mieszkaniach, przeznaczony dla biedniejszej ludności tej dzielnicy. Nadto budownictwo miejskie **kończy budowę domu dla funkcjonarjuszy Elektrowni miejskiej.** Dom ten stanął przy ul. Słonecznej obok dawnych domów miejskich. W stadjum przygotowawczem znajdują się **projekty budowy baraku miejskiego dla eksmitowanych.** Plany są już opracowane, a budownictwo przedstawiło wnioski co do pomieszczenia baraków na jednej z parcel miejskich. Po zatwierdzeniu planu i wyznaczeniu placu, budowa baraku zostanie podjęta, tak, aby bezdomni mogli w nim znaleźć pomieszczenie jeszcze przed zimą.

Oświetlenie elektryczne w Dębnikach i na Ludwinowie.

W najbliższym czasie mają otrzymać Dębniki i Ludwinów oświetlenie elektryczne. Na głównych ulicach obu tych dzielnic kable górne będą biegły **środkiem jezdni,** a na poprzecznych przewodach zostaną rozwieszone lampy łukowe o silnem świetle. Boczne ulice będą oświetlone lampami umieszczonemi na naramiennikach **na krajach ulic.** Roboty nad zainstalowaniem przewodów będą niebawem ukończone. W ostatnich dniach przystąpiła Elektrownia miejska do przeprowadzenia **oświetlenia nad jezdnią w ul. Karmelickiej i Zwierzynieckiej.** Roboty zostaną ukończone we wrześniu. W tym czasie ma być również pzeprowadzona rekonstrukcja instalacji elektrycznej w gmachu Teatru Słowackiego.

Kraków, dnia 8-go sierpnia 1928.

Środa 8: św. Cyrjaka.

Czwartek 9: św. Romana, św. Juljana.

Czwartek 9: Wschód słońca o godzinie 4.25; zachód o godzinie 19.05.

—o—

WYCIECZKA PEDAGOGÓW ANGIELSKICH. Dnia 9 bm. przybywa do Krakowa na 2-dniowy pobyt wycieczka pedagogów angielskich. W skład wycieczki wchodzi 30 osób, w tem 24 kobiet. Są to przeważnie nauczyciele i nauczycielki szkół powszechnych oraz dwóch profesorów uniwersytetów angielskich: Charles Kimiens i Francis Sydney Mariom. Goście zwiedzą zabytki Krakowa oraz saliny wielickie.

URLOP PREZESA IZBY HANDLOWEJ Prezydent Izby handlowej i przemysłowej p. Tadeusz Epstein, rozpoczął z dniem 8-go bm. trzytygodniowy urlop wypoczynkowy, który spędzi w Rabce.

170 LITRÓW WODY WYPADA NA MIESZKAŃCA. Wodociągi miejskie pracowały bardzo intenzywnie podczas ostatnich upałów w Krakowie i dzięki temu nie zabrakło wody w mieszkaniach, mimo, że stan wody na Wiśle był bardzo niski. Wodociąg na Bielanach dostarczał dziennie 34.000 m^3 wody. co wynosi 170 litrów wody na dobę dla jednego mieszkańca. W Wiedniu w tym samym czasie dostarczono na dobę 150 litrów wody na mieszkańca.

NA WCZORAJSZYM TARGU płacono następujące ceny: litr mleka zbieranego 25—30 gr. niezbieranego 35—40 gr. śmietanki słodkiej 50—60 gr, śmietany kwaśnej 1.60—2 zł. 1 kg. masła deserowego 6.40—7 zł. zwyczajnego 5.40—5.60 zł. sera zwycz. 1.20—1.30 zł. jaja świeże za kopę 8.80—9.30 zł, za sztukę 15—16 gr. Owoce: 1 kg. czereśni czerwonych 2.60 do 4 zł. porzeczek 1.60—2.40 zł, malin 2.30—2.60 zł. litr borówek 1.80—2 zł. poziomek ogrod. 2.50—3 zł. Drób: kura 5—6 zł, para kurcząt 3—8 zł, kaczka 3—6 zł. gęś 10—12 zł. Jarzyny: ziemniaki nowe 100 kg 22—24 zł. stare 35—30 gr. buraki ćwikł. 25—30 gr, marchew 35—40 gr. cebula nowa 35—40 gr. kapusta biała szt. 35—50 gr, włoska 25—40 gr. kalarepa szt. 10—15 gr. kalafiory szt. 80—1.50 zł. pietruszka 1 kg. 60—70 gr, pomidory 1 kg. 4.50—5 zł, sałata szt. 10—20 gr. groszek cukr. łuskany 1 kg. 2—2.20 zł. fasola szpar. zielona 1.10—1.80 zł. fasola żółta 1.40—1.50 zł. ogórki kopa 4—6 zł. bób 1 litr 30—40 gr, barszcz 1 litr 45—50 gr.

PODANIA O URZĄDZANIE KWEST. Województwo stanisławowskie przestrzega instytucje, stowarzyszenia i komitety społeczne na obszarze tut. województwa, że z uwagi na wielką ilość zrzeszeń i stowarzyszeń dobroczynności i codziennych niemal kwest na obszarze wojew. stanisławowskiego, jak również wskutek wyniszczenia ludności przez działania wojny światowej i zeszłoroczną powódź, podania o kwesty instytucji z innych wojew. na obszarze wojew. stanisławowskiego nie będą uwzględniane.

ZNANI ZŁODZIEJE KRAKOWSCY NA BRUKU ZAKOPIAŃSKIM. Onegdaj organa policji w Zakopanem aresztowały znanych krakowskich złodziei, niejakiego Aksamita Marjana i Pióreckiego Stefana, którzy w ostatnich czasach przybyli do Zakopanego na gościnne występy. Aksamit i Piórecki dokonali szeregu włamań w poszczególnych pensjonatach. Szkód narazie nie zdołano jeszcze ustalić. Aresztowani zostali przewiezieni do aresztów sądowych w Nowym Targu.

AUTEM NA DOROŻKĘ. Piotr Kawa, szofer z garbarni na Ludwinowie najechał autem na parokonną furmankę Wojciecha Chwaji, przyczem złamał koniowi nogę.

Z KRONIKI POLICYJNEJ. Profesor Bogucki Michał zam. przy ul. Zwierzynieckiej 29 zgłosił, że nieznani sprawcy skradli mu z zamkniętego mieszkania ubranie wart. 80 zł. — Grossmanowi H. skradziono w drukarni Narodowej przy ul. Wolskiej 19 nieustaloną na razie ilość obrazów reprodukcji „Konstytucja 3-go Maja". — Stanisławowi Malinowskiemu maj. lekarzowi skradziono w pociągu na dworcu w Krakowie walizkę fibrową z garderobą męską wartości 850 zł.

—o : o—

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

WANDA: „Chłopczyca".

UCIECHA: 24 godziny życia kobiety.

NOWOŚCI: Przesądy i przywidzenia.

SZTUKA: Emancypantka.

CORSO: Tragedja nocy poślubnej (w gł. roli Rudolf Valentino).

WARSZAWA: Kalifornia.

—o—

ZESPÓŁ ARTYSTÓW WARSZAWSKICH z najświetniejszym polskim artystą Kazimierzem Junoszą Stępowskim, oraz Relewicz-Ziembińską na czele, wystąpi w Krakowie tylko dwa razy, a to w sobotę 11 oraz w niedzielę, 12-go bm. w Starym Teatrze i odegra komedję w 4 aktach A. Savoir'a „Ósma żona Sinobrodego". Bilety w cenie od zł. 2 do 10 są już do nabycia w kasie Starego Teatru.

Fahrenheit i Celsius.

Ostatnie upały wywołały żywe zainteresowanie Fahrenheitem, Celsiusem i Réaumurem, nietylko w Polsce, lecz również i zagranicą, a zwłaszcza w Anglji, gdzie ogólnie przyjęta jest skala Fahrenheita. Nie wszystkim jednak wiadomo jaki związek liczbowy zachodzi między termometrami, np. Fahrenheitem i Celsiusem. Otóż ażeby stopnie Fahrenheita przeliczyć na Celsiusa należy pomnożyć je przez 5, podzielić przez 9, odjąć 32 i wkońcu 5/9 z uzyskanej sumy będzie liczbą żądaną. Chcąc zaś przeliczyć stopnie Celsiusa na Fahrenheita należy przeprowadzić te same lecz odwrotne działania arytmetyczne. W sprawie tej zabrał głos londyński „Times" zapytując słusznie „Dlaczego trzeba właśnie w tak gorącym czasie zajmować się zawiłą matematyką, przypominającą zadanie egzaminacyjne, aby dowiedzieć się wkońcu, ile jest właściwie stopni gorąca?"

Według stopni Fahrenheita (przyjętego w Anglji) woda marznie przy +32 stopniach, gotuje się zaś przy +212. Francuzi natomiast posiadający system dziesiątkowy, obliczają temperaturę według Celsiusa (100 stopni).

Opowiadają, że pewien Francuz profesor fizyki, na zapytanie, dla czego anglicy zadają sobie tyle niepotrzebnego trudu, odparł zdenerwowany: „Czy Pan wie co się dzieje w głowie konia? A więc, to samo tyczy się i Anglików".

Właściwie jednak Francuz ten wyrządził wielką krzywdę Anglikom, wyrażając się o nich w ten sposób, gdyż trzeba zaznaczyć, że Fahrenheit był Niemcem urodzonym w Gdańsku.

Możliwą przeto jest rzeczą, że podniósł on skalę, aby nie przerażać ludzi wysokiemi cyframi wskazującemi zimno. Anglicy zaś i Amerykanie winni teraz przyjąć termometr Celsiusa, który w czasie upałów nie wykazuje przecież takich zawrotnych stopni jak Fahrenheit.

—o : o—

Podziękowanie.

Wszystkim którzy w czasie choroby ś. p.

Wiktora Barabasza

nieśli nam pomoc, a po śmierci słowa pociechy i współczucia w szczególności Dr. B. Rzegocińskiemu, prezesowi Dyr. Gawrońskiemu, Dyr. Wallek-Walewskiemu posłowi Dąbrowskiemu, Dr. Życzkowskiemu tudzież członkom Tow. Muzycznego, gronu profesorów Konserwatorjum Muz. Tow. oratoryjnemu, chórowi „Echo“, chórowi Akademickiemu, Lutni Robotniczej, Związkowi Tow. śpiewaczych wojew. Krakowskiego. Związkowi Muzyków Zawodowych, Związkowi Podagogicznemu, oraz Wszystkim, którzy oddali ostatnią posługę zmarłemu składamy serdeczne podziękowanie

Żona, córka i brat.

Życie gospodarczo-społeczne.

Utworzenie Izby rzemieślniczej w Krakowie.

Statut Izby — jej charakter — kompetencje Izby — władza — wybory do Izby.

Organizacja samorządu gospodarczego w Zachodniej Małopolsce poczyna **przybierać kształty realne.** Po ogłoszeniu regulaminu wyborczego do Izby przemysłowo-handlowej w Krakowie, przyszła obecnie kolej na **Izbę rzemieślniczą.** Ostatni numer „Monitora“ przynosi szczegóły **statutu Izby rzemieślniczej** na województwo krakowskie, wraz z postanowieniami co do wyborów.

W ten sposób mamy w zarysie już zrąb organizacji dwóch najważniejszych instytucji samorządu gospodarczego.

Izba rzemieślnicza, będzie nosiła nazwę **„Izba rzemieślnicza w Krakowie“,** przyczem działalność jej ograniczono **tylko do województwa krakowskiego.** Jak wszystkie tego rodzaju instytucje samorządu gospodarczego jest i Izba rzemieślnicza w Krakowie **osobą prawną, mogącą nabywać prawa i zaciągać zobowiązania.**

Izba krakowska składa się z **30 członków i ich zastępców** powołanych w drodze wyborów na 6 lat, z tem, że połowa członków i zastępców ustępuje co 3 lata.

Prawo wyborcze czynne przysługuje tylko rzemieślnikom posiadającym karty rzemieślnicze, bez różnicy płci, którzy są obywatelami polskimi i **wykonywują samoistnie swój przemysł 3 lata w okręgu Izby.**

Prawo zaś bierne mają rzemieślnicy, **którzy skończyli 30 rok życia i również od 3 lat prowadzą samoistnie warsztat rękodzielniczy.** Oczywiście, że prawa wyborczego biernego i czynnego pozbawione są osoby, które miały już do czynienia z sądami.

Zarząd Izby składa się z prezydenta, wiceprezydenta, oraz 3 członków wybranych przez zebranie członków Izby na 3 lata. Organem zaś wykonawczym Izby będzie biuro, na czele którego stanie **płatny sekretarz mianowany przez zebranie Izby** z poza grona jej członków.

Jako część składową Izby tworzy statut **osobny wydział czeladników,** jeżeli przy cechach mających swą siedzibę w okręgu Izby istnieją już takie wydziały.

Członkowie wydziału czeladników rekrutują się z czeladników, **którzy ukończyli 25 rok życia i pracowali conajmniej 2 lata w warsztatach rzemieślniczych.** Liczbę ich określa statut na 6 osób.

Celem Izby jest, jak powiada statut, **stała reprezentacja zawodowa interesów przemysłu rzemieślniczego województwa krakowskiego.**

Kompetencje zaś Izby określa statut w następujący sposób: **współdziałanie z władzami** w sprawach rzemieślniczych, przez udzielanie informacji,

przedstawianie władzom życzeń i wniosków dotyczących rzemiosła.

regulowanie spraw terminatorskich, oraz czuwanie nad należytem wykonywaniem odnośnych przepisów w sprawach terminatorskich,

powoływanie do życia komisji egzaminacyjnych, czeladniczych i mistrzowskich, oraz komisje egzaminacyjne do przeprowadzenia egzaminów z kucia koni.

Ponadto Izba może **tworzyć i wspierać szkoły rzemieślnicze,** oraz **przyczyniać się do podniesienia wykształcenia i sprawności zawodowej.**

Statut daje Izbie także i **pewne prawo egzekutywy jej postanowień** przyznając jej możność nakładania **nawet kar porządkowych do wysokości 20 złotych.**

Środki pieniężne na finansowanie swych agend będzie czerpała Izba z **dodatku przewidzianego dla Izb rzemieślniczych** w ustawie o podatku przemysłowym, z dochodów własnego majątku, taks egzaminacyjnych, kar porządkowych, z opłat za korzystanie z urządzeń Izby.

Najważniejszym organem Izby jest jej zebranie. Do jego kompetencji należy m. in. **wybór zarządu i komisji, uchwalanie budżetu,** decydujący głos w sprawach majątkowych Izby. oraz uchwalanie wniosków, które mają być przedstawinne władzom w sprawach rzemieślniczych i t. d. Ogólny nadzór nad Izbą sprawuje ministerstwo przemysłu i handlu. którego przedstawiciel ma nawet prawo sprzeciwu **przeciw uchwałom Izby** z mocą zawieszającą.

Tak w ogólnych zarysach przedstawia się organizacja Izby rzemieślniczej w Krakowie.

Statut zawiera ponadto regulamin wyborczy, którym nie będziemy się obecnie bliżej zajmowali.

Zaznaczymy tylko, że **wybory do Izby zarządza i przeprowadza przemysłowa władza wojewódzka.**

Przy Izbach przemysłowo handlowych wybory zarządza ministerstwo.

Bank Polski z końcem lipca.

Bilans Banku Polskiego za trzecią dekadę **miesiąca lipca br.** w pozycji kruszec (606.1 milj. zł.), waluty, dewizy i należności zagraniczne (501.7 milj. zł.), wykazuje **zmniejszenie o 7,0 mil. zł. do łącznej sumy 1.107,9 milj. zł.** Waluty i dewizy niezaliczone do pokrycia zmniejszyły **się o 151 tys. zł. (207,9 milj. zł.).** Portfel wekslowy wzrósł o 5.3 milj. zł. (591,1 milj. zł.).

Natychmiast płatne zobowiązania (577.5 milj zł.) i obieg biletów bankowych **(1.159.2 milj. zł) zmniejszyły się łącznie o 9,6 milj. zł.** od sumy 1.736.7 milj. zł. Przyjęty do zapasów Banku stan polskich monet srebrnych i bilonu wynosi 1.0 milj. zł. Inne pozycje bez większych zmian.

Finansowanie akcji melioracyjnej.

Rozporządzeniem ministrów Reform Rolnych, Skarbu i Rolnictwa z 11. VI. r. b. (Dz. U. Nr. 65) o emisji złotych 7% obligacji meljoracyjnych oraz długoterminowych pożyczkach meljoracyjnych w tych obligacjach — **dotychczasowe ramy kredytów na meljoracje zostały rozszerzone.** Pożyczki obligacyjne przyznawane będą nie tylko na drenowanie, odwodnienie, nawodnienie i meljoracje łąk, pastwisk i torfowisk, lecz również na: **regulację rzek i potoków dla meljoracji rolnej,** na meljorację piasków i uprawę wikliny, na zakładanie gospodarstw rybnych oraz na **przeprowadzanie dróg gospodarczych, związanych ze zmeljorowanemi terenami.**

Pożyczki otrzymywać **mogą spółki wodne, osoby fizyczne i prawne** oraz **gminy wiejskie** w wysokości sumy kosztorysu zmierzonej meljoracji. Termin spłaty pożyczki **jest 15-letni,** przyczem przez pierwsze 3 lata dłużnicy uiszczać będą od pożyczki 7% **rocznie** oraz dodatek administracyjny w wysokości 0,75% rocznie i 1.25% jednorazowo, zaś po upływie tego czasu nadto, przez 12 lat **5.46% rocznie** na umorzenie długu

Ile przyznano dotychczas kredytów długoterminowych samorządom.

Kredyt długoterminowy udzielony samorządom przez Bank Gospodarstwa Krajowego w obligacjach komunalnych **stale wzrasta i wynosił**

na dzień 1 stycznia 1926 r. 134.8 miljonów złotych, na dzień 1 stycznia 1927 r. — 168,8 miljonów złotych, na dzień 1 stycznia 1928 r. 304,4 miljonów złotych, zaś na dzień 31 maja 1928 r. — **318 miljonów złotych.**

Z sumy tej powiaty otrzymały 46.769 tysięcy zł., miasta — **257.882.008 zł.,** gminy wyznaniowe, spółki wodne i inne — 13.090 tysięcy złotych.

Na uwagę zasługuje fakt, że przeprowadzona przez władze państwowe ankieta o potrzebach samorządów w ciągu 10-ciu najbliższych lat w dziedzinie kredytu długoterminowego wykazała, że samorządy **potrzebują na ten cel 4.362,104.000 złotych.** Z sumy tej na elektrownie, gazownie, rzeźnie i piekarnie potrzeba 573 miljony zł., na wodociągi i kanalizację — 516 miljonów, na komunikację (drogi, kolejki i t. p.) 1.054 milj. zł., meljoracje, fermy, szkoły rolnicze — 282 milj. zł., szpitale, łaźnie i t. d. — 240 milj., szkoły, ochronki, domy ludowe — 795 milj. zł., inne 950 milj. zł.

Wzrost konsumcji cukru w Polsce.

Wskutek ograniczenia produkcji cukru na ziemiach polskich podczas wielkiej wojny i w pierwszych latach po jej zakończeniu, ludność nasza siłą rzeczy odzwyczaiła się w pewnym stopniu od konsumcji tego produktu. Szczególnie ludność włościańska i robotnicza zastępowała często cukier sacharyną. Po wojnie zubożała ludność Polski bardzo wolno wracała do normalnych warunków bytu, toteż poprawa w jej odżywieniu wymagała dłuższego czasu, postępowała jednak systematycznie naprzód. Świadczy o tem fakt, że kiedy w roku 1919/20 spożycie cukru wynosiło mniej, niż 4 kg., to w roku 1927/28 wyniesie według wszelkiego prawdopodobieństwa około **11,8 kg. na głowę ludności.** Cyfra ta już poważnie przekroczyła przedwojenne spożycie, które ogólnie licząc, wynosiło na wszystkich ziemiach polskich przeciętnie około 10 kg. na głowę rocznie. Należy jednak zauważyć, że spożycie to w różnych dzielnicach naszego kraju przed rokiem 1914 było bardzo niejednakowe i wahało się od 4 kg. na terenach wschodnich do 20 kg. na ziemiach śląskich (na głowę ludności).

Zbyt węgla w kraju maleje.

Wydobycie węgla w rejonie śląskim **w czwartym tygodniu lipca** (od 23 do 29) **wynosiło 556.644 ton,** czyli wydajność dzienna kopalń kształtowała się na poziomie 92.774 ton. Zbyt węgla w kraju **spadł w tygodniu sprawozdawczym do 261. 657 ton,** (w poprzedzającym tygodniu zbyt w kraju wynosił 289.049 ton) natomiast eksport podniósł się o 6 tys. ton. do cyfry 206.611 ton.

W związku ze zmniejszeniem się zbytu węgla w kraju liczba podstawionych wagonów do wysyłki węgla zmalała. O ile w tygodniu trzecim dziennie podstawiały koleje 7.315 wagonów to w tygodniu sprawozdawczym 7.185 wagonów mniej. Zapasy węgla na zwałach podniosły się o 33 tysiące ton.

Od czego uzależnia Harriman wykupno przedsięb. śląskich.

Sprawa zakupu dużych przedsiębiorstw górnośląskich przez Harrimana wywołała duże zainteresowanie zagranicą. W związku z tem donoszą, że Harriman uzależnia nabycie wspomnianych przedsiębiorstw od **uprzedniego wykupna dotychczasowych czechosłowackich i niemieckich udziałów.**

O ile idzie o udziały czechosłowackie, to rokowania z Weinmannem czeskim współwłaścicielem Huty Laury posunęły się dość daleko.

Widać więc z tego, że Harriman chce być jedynym właścicielem przedsiębiorstw górnośląskich.

Giełda akcyjna bez zmiany.

Giełda akcyjna ożywiła się nieco wczoraj. Jednakowoż zainteresowanie skupiło się tylko na Tohanie i Zieleniewskim, które były przedmiotem większych obrotów. Z innych akcyj wymieniano tylko kursy, jak Chybia 70 zł, w placeniu, a Sierszy górniczej 135 zł.

Na pogieldziu tylko dolarówka **lekko zwyżkowa,** obroty na ogół małe.

Notowano: Tohan 14.50 zł do 15 złotych, Zieleniewski 130 zł, Lokomotywy 130 zł, dolarówka 92 złote.

Waluty bez zmian. Dolar gotówkowy w obrotach prywatnych 8.88½—8.89 zł; czeki 8.90½ do 8.90¾ zł.

GIEŁDA AKCYJNA W WARSZAWIE.

Bank handlowy 117. Bank Polski 179¼, 179¼, 179⅓, Bank zachodni 34. Bank Spółek Zarobkowych 82. Spiess 165. Cukier 61, Firley 69, Węgiel 97½, Nobel 31½, Lilpop 40¼. Modrzejów 42½, Starachowice 53¾. Zawiercie 26¼—27, Haberbusch 230; 5% dolarowa 90 92, 91¼, 5% konwersyjna 67; 5% kolejowa 1926 r. 61, 60, 10% kolejowa 104; 8% listy Banku Gospodarstwa Krajowego 94.

Na rynku zbożowym **nie można zanotować żadnych zmian.**

Rynek zbożowy spokojny.

Wczorajsza giełda zbożowa w Krakowie notowała: pszenicę po 51—52 zł; żyto dworskie **nowe 40 do 41 zł; owies nowy węgierski 40.50 do 41 zł;** kukurudza 54 i pół do 55 i pół zł; mąka pszenna krakowska 45 proc. wymiału 86 do 87 zł; mąka pszenna krakowska 50 proc. wymiału 84 do 85 zł; mąka grysikowa 87 do 88 zł; mąka żytnia krakowska 65 proc. 61 do 62 zł; mąka żytnia poznańska 65 proc. 62 do 62 i pół zł.

Radio.

Program stacyj radjowych.

Czwartek 9 sierpnia.

Kraków (566). Godz. 15: Transmisja komunikatów: meteorologiczny i gospodarczy; 17: Muzyka płyt gramofonowych; 17.25: Pogadanka dla Pań: p. Marja Krzetuska: „Rola brzydkich kobiet w polityce“; 18: Audycja humorystyczno - literacka; 19: Rozmaitości; 19.30: Odczyt p. t. „Argentyna jako teren emigracji polskiej“, wygłosi dr. Józef Włodek, h. konsul Rzeczypospolitej; 19.55: Transmisja komunikatu rolniczego; 20.15: Transmisja z Warszawy; 22.30: Transmisja muzyki tanecznej z restauracji „Pavillon“ w wykonaniu orkiestry pod dyr. Adolfa Górzyńskiego.

Warszawa (1.111). Godz. 13: Sygnał czasu, hejnał z Wieży Mariackiej w Krakowie, komunikat lotniczo-meteorologiczny; 15: Komunikaty: meteorologiczny, gospodarczy, nadprogram; 17.25: Odczyt; 18: Audycja literacka z Krakowa; 19: Rozmaitości; 19.30: Odczyt; 19.55: Komunikat rolniczy; 20.05: Nadprogram, komunikaty; 20.15: Transmisja z Doliny Szwajcarskiej; 22: Sygnał czasu, komunikat lotniczo-meteorologiczny. 22.05 Komunikaty PAT; 22.20: Komunikaty: policyjny, sportowy, nadprogram; 22.30: Transmisja muzyki tanecznej.

Poznań (348.8). Godz. 7: Gimnastyka poranna; 13: Sygnał czasu. Muzyka gramofonowa; 14: Notowania giełdy pieniężnej; 14.15: Komunikaty PAT; 18: Audycja literacka; 19: „Silva rerum“; 19.30: Odczyt; 20: Recital organowy prof. Feliksa Nowowiejskiego; 20.30: Wieczór muzyki rosyjskiej; 22: Sygnał czasu, komunikaty: gospodarczy, meteorologiczny, PAT i Z. O. K. Z.; 22.20: Nadprogram.

Katowice (422). Godz. 16.40: Komunikaty Polskiego Zw. Zrzesz. Gosp. Woj. śl.; 17: Nadprogram; 17.25: Skrzynka pocztowa; 18: Transmisja z Krakowa, Audycja literacka; 19: Rozmaitości; 19.30: Odczyt; 19.55: Komunikat rolniczy z Warszawy; 20.15: Transmisja koncertu popularnego z Warszawy; 22: Sygnał czasu oraz komunikaty: lotniczo - meteorologiczny i PAT; 22.30: Transmisja muzyki tanecznej

Przy zamawianiu pojedynczych egzemplarzy „Głosu Narodu“ należy równocześnie nadesłać 20 gr. za każdy numer dziennika i opłatę pocztową 10 gr. od egzemplarza.

Wiadomości i telegramy z ostatniej chwili.

P. Prezydent Mościcki w Radomiu.

Radom (AW). Dziś w południe przybył do Radomia ze Spały p. Prezydent Mościcki w towarzystwie wojewody kieleckiego Korsaka i dwu adjutantów. — P. Prezydenta powitał przed bramą triumfalną chlebem i solą prezydent miasta Grzecznarowski, oraz prezes Rady miejskiej Dr. Kelles — Kraus. Pan Prezydent przybył do Radomia celem zapoznania się z pracami inwestycyjnemi.

8 godzin pracy w hutach śląskich.

Warszawa. (Tel. wł.) Minister pracy Jurkiewicz podpisał rozporządzenie co do przeniesienia na 8-godzinny dzień pracy dalszych kategorji pracowników, zatrudnionych w hutach na Górnym Śląsku. Wskutek tego zarządzenia od dnia 1 października wszystkie kategorje pracowników w hutach cynkowych i ołowianych będą pracować 8 godzin. Dalsze zarządzenie o przeprowadzeniu 8-godzinnego dnia pracy w hutach żelaznych mają być wydane przed 15 października b. r.

Sesja Rady Międzynar. Biura Pracy

odbędzie się w październiku w Warszawie.

Warszawa. (Tel. wł.) Na zaproszenie rządu polskiego **najbliższa sesja rady administracyjnej Międzynarodowego Biura Pracy odbędzie się w październiku w Warszawie.** Ministerstwo pracy w porozumieniu z innemi zainteresowanemi ministerstwami przystąpiło do prac przygotowawczych, związanych z prowadzeniem obrad. W sesji będą brali udział przedstawiciele rządów: angielskiego, francuskiego, belgijskiego, włoskiego, japońskiego, kanadyjskiego, niemieckiego, indyjskiego, hiszpańskiego, argentyńskiego, oczywiście polskiego i reprezentanci naczelnych organizacji pracodawców i pracowników. Z ramienia Biura Międzynarodowego Pracy w obradach weźmie udział dyrektor Biura p. Al. Thomas i jego zastępca p. Buttler.

Zgon ks. inf. Cz. Meyssnera.

W Poznaniu zmarł w ub. niedzielę po dłuższych cierpieniach śp. ks. Czesław Meyssner, dziekan kapituły metropolitalnej poznańskiej; infułat, prałat domowy Ojca św., długoletni wikarjusz generalny kapituły metropolitalnej. Umarł w 57 roku życia, a 33-cim kapłaństwa. Pracował jako duszpasterz w Ostrowie, potem w dekanacie szamotulskim, później w Śmiglu, następnie na Jeżycach w Poznaniu. Niezmiernie pracowity nie chciał nigdy korzystać z wypoczynku. Zmarł na przestarzałą chorobę płucną. Zajmował się specjalnie rewindykacją dóbr kościelnych, skonfiskowanych przez Prusaków.

P. Dobrucki lekarzem w P. K. O.

Teraz będzie „właściwym człowiekiem na właściwem miejscu“.

Warszawa. (Tel. wł.) Były minister oświaty jeszcze przedtem dyrektor szpitala w Częstochowie p. Dobrucki ma objąć stanowisko naczelnego lekarza P. K. O. w miejsce dr. J. Bujalskiego. **P. Dobrucki po ustąpieniu z ministerstwa nie miał żadnego stanowiska.**

P. HOŁÓWKO WRÓCIŁ Z PARYŻA.

Warszawa. (AW.) Wczoraj powrócił z Paryża do Warszawy naczelnik wydziału wschodniego Ministerstwa Spraw Zagranicznych Hołówko. W czasie pobytu w Paryżu p. Hołówko odbył szereg konferencji z ministrem Zaleskim. W drodze powrotnej na dworcu berlińskim zetknął się z posłem Knollem.

DLACZEGO ODJEŻDŻA DO FRANCJI?

Warszawa (AW). Na miejsce długoletniego komendanta wyższej szkoły wojennej pułk. Faury, który udaje się z powrotem do Francji został powołany gen. Kutrzeba.

Litwini z Ameryki zwiedzą Wilno.

Warszawa. (Tel. wł.) W dniach najbliższych przyjeżdża do Wilna wycieczka litewskich emigrantów z Ameryki, ażeby zapoznać się z życiem Litwinów na Wileńszczyźnie i z zabytkami. Na czele wycieczki stoi redaktor pisma amerykańskiego **Karpowiczius**, bawiący obecnie na Litwie.

Uwaga Jugosławji zwrócona na Radicza.

Zagrzeb (AW). Jak donosi „Ozbor“, wczoraj o godzinie 2 po południu tajni agenci wytropili w ogrodzie willi Radicza dwu podejrzanych osobników, którzy zdołali umknąć. Przypuszczają, że był zamierzony zamach na Radicza.

Wiedeń 7.8. (PAT). Wedle doniesień dzienników z Zagrzebia skoncentrowana jest obecnie **uwaga wszystkich kół politycznych w stronę Zagrzebia.** Ponieważ ewentualna śmierć Stefana Radicza w chwili obecnej mogłaby mieć bardzo brzemienne skutki. **Rozłam pomiędzy Zagrzebiem a Białogrodem zaostrzył się z powodu zbrodni wczorajszej ponownie. Rząd jest zdecydowany utrzymać wszelkiemi środkami ład i porządek. Słychać także głosy, nawołujące do radykalnego postępowania przeciwko kierownictwu koalicji chłopsko-demokratycznej.** W kołach rządowych panuje przekonanie, że na wypadek wyzdrowienia Radicza nic nie stałoby na drodze do porozumienia się między obu krajami.

Stan zdrowia Radicza polepszył się.

Wiedeń 7.8. (PAT). **Wedle ostatnich wiadomości z Zagrzebia nastało w stanie zdrowia Radicza małe polepszenie. Wedle oświadczenia posła Trumbica jest organizm Radicza odporny na przejście kryzysu.**

POGRZEB RISTOWICA.

Wiedeń 7.8. (PAT). Wedle doniesień z Zagrzebia **poczyniono** w ciągu dnia wczorajszego w związku z zamordowaniem Ristowica **kilka aresztowań. Zwłoki Ristovica zostały wczoraj przewiezione z Zagrzebia do Białogrodu**, gdzie nastąpi pogrzeb na koszt syndykatu dziennikarzy jugosłowiańskich.

„Potęga kapitalizmu jest większa niż w r. 1914“.

OBRADY MIĘDZYNARODÓWKI SOCJALISTYCZNEJ W BRUKSELI.

Warszawa. 7. 8. (Tel. wł.) Drugi dzień zjazdu socjalistycznego w Brukseli rozpoczął się pod przewodnictwem Francuza Faureha i Niemca Crispiena. Faure oświadczył w przemówieniu, że zbliżenie pomiędzy niedawnymi zwycięzcami, a zwyciężonymi, między Francuzami i Niemcami jest faktem dokonanym, poczem **podał rękę Crispienowi.** W dyskusji nad stosunkami powojennymi odczytano trzy raporty: Amerykanina Hilquitha, Niemca Naftaliego i Anglika Campa. Hilquith zaznaczył w przemówieniu, że

po wojnie potęga kapitału jest większa, niż w roku 1914.

Jej ośrodek przeniósł się do Ameryki, która zagarnęła hegemonję finansową i ekonomiczną nad światem. Olbrzymie pożyczki, zaciągnięte w Ameryce czynią z krajów europejskich niewolników, zmuszonych do pracy wiecznej dla spłaty długów amerykańskich. **Monopole, trusty i kartele, stanowiące niebezpieczeństwo dla pokoju światowego, zależne są coraz bardziej od finansjery międzynarodowej.** Jest nieodzownem, aby socjalistyczne organizacje kontrolowały działalność ekonomiczną i finansową tak narodową jak i międzynarodową.

Naftali zaznaczył, że ponieważ kapitalizm powojenny zmienił swe metody, które przed wojną opierały się na wolnej konkurencji, a obecnie na trustach, kartelach i monopolach, przeto taksamo i robotnicy powinni zmienić metody walki, organizować się do tej walki tak w każdym kraju, jak i na terenie Ligi Narodów.

Hilquith stwierdził ciężkie położenie robotników angielskich i żądał międzynarodowego uregulowania zagadnienia bezrobocia i zarobków.

Na posiedzeniu popołudniowem zebrała się komisja rozbrojeniowa. Jakkolwiek socjaliści domagają się, aby w stosunkach dyplomatycznych rokowania były prowadzone jawnie, to

swoje rozprawy otoczyli największą tajemnicą.

Socjalistyczni augurowie, zasiadający od przeszło 10 dni w Brukseli przygotowali decyzje, mające szanse przyjęcia przez powszechny zjazd. Niemniej jednak należy się spodziewać gwałtownego sporu, zanim jednomyślność będzie osiągnięta.

Sprawa **rozbrojenia jest zagadnieniem powodującem największą różnicę zdań.** Socjaliści niemieccy dokładają starań, aby zjazd zgodził się na ich poglądy, **spotkali się jednak z oporem ze strony delegacyj Europy centralnej i wschodniej**, jakkolwiek ostatnie są w znacznej mniejszości i posiadają mniejsze wpływy. Mowa belgijskiego socjalisty Vanderveldego spowodowała ostrą krytykę ze strony kół niesocjalistycznych, które zwracają uwagę że kilkakrotny belgijski minister spraw zagranicznych niema prawa przemawiać, jak **ordynarny trybun ludowy i atakować rządów sprzymierzonych.**

Łódź podwodna osiadła na dnie morza.

W poniedziałek wieczorem w odległości 7 mil na zachód od wyspy Brioni, łódź podwodna S. 13 wykonywując ćwiczenia ataku, wynurzyła się nagle tuż przed dziobem torpedowca Mistori, który najechał na nią. **Łódź poszła natychmiast pod wodę i osiadła w głębokości 40 m. pod powierzchnią morza.**

Czterech nurków udało się już na miejsce katastrofy. Pozatem podjęto zarządzenia, mające na celu dostarczenie załodze zatopionej łodzi pożywienia. Załoga łodzi pozostaje w łączności akustycznej z załogą okrętu zapomocą specjalnych instrumentów sygnalizacyjnych.

POWIETRZA IM NIE ZABRAKNIE.

Rzym 7/8 (PAT). „Agencja Stefaniego“ komunikuje, że miejsce, w którem znajduje się zatopiona łódź podwodna „S. 15“ zostało dokładnie oznaczone. Mimo złych warunków atmsferycznych **udało się nurkom w ciągu nocy założyć przyrząd dla dostarczania powietrza do wnętrza łodzi.** Kontakt z łodzią utrzymywany jest w dalszym ciągu.

Różne wiadomości.

Warszawa 8. (tel. wł.). Na mocy rozporządzenia ministra spraw wewnętrznych wieś Rozebrana w gminie Skaryszów w powiecie radomskim otrzymała możność zmiany nazwy na Oleksów.

Warszawa. (Tel. wł.) Poseł duński przy rządzie Rzplitej powrócił do Warszawy i objął urzędowanie.

Warszawa. (Tel. wł.) Do Warszawy przybyli w sprawach służbowych wojewoda białostocki p. **Kirst** i wicewojewoda poznański p. **Olpiński.**

Komendanci „Krassina“ i „Małygina“

OTRZYMALI ORDERY „CZERWONEGO SZTANDARU“.

Moskwa. (AW.) **Rząd Sowiecki odznaczył orderem „Czerwonego Sztandaru“ kapitanów statków „Krassina“ i „Małygina“ Czartkowa i Eggego**, którzy prowadzili akcję ratowniczą w okolicach podbiegunowych podczas akcji pomocy dla ekspedycji gen. Nobilego. Lotnik Czuchnowski, który jak wiadomo położył w tej mierze największe zasługi, jako **niekomunista nie zostanie odznaczony orderem, lecz otrzyma wynagrodzenie pieniężne.**

Pilot Kowalczyk chce też lecieć

ALE NA HYDROPLANIE WŁOSKIM.

Warszawa. (AW.) „Rzeczpospolita“ donosi, jakoby projektowany miał być **nowy przelot polski przez Atlantyk niezależnie od nowej wyprawy lotników Kubali i Idzikowskiego.** Lot miałby podjąć pilot Kowalczuk. **Start odbyłby się z Rzymu lub Lizbony na hydroplanie typu włoskiego jeszcze w ciągu bież. roku.**

Warszawa. (Tel. wł.) „ABC“ podaje szczegóły o drugim locie transatlantyckim porucznika Kowalczyka. Przedstawiciel komitetu organizacyjnego p. Nowiński udzielił w tej sprawie następujących informacji:

Chcąc uniknąć niepotrzebnego rozgłosu i zachować wolną rękę w wyborze czasu komitet zachował prace organizacyjne w tajemnicy. **Przygotowania są na ukończeniu**; aparat, na którym **lotnicy Klisz i Kowalczyk przygotowują się do drugiego lotu przez ocean jest typu włoskiego. Zbudowany został w fabryce Caproni.** Zaopatrzony jest w dwa motory „Tandemore“ systemu „Jupiter“ po 600 koni każdy. Aparat jest tak zwaną amfibją, to znaczy **przystosowany jest do lądowania jak i wodowania. Motory są chłodzone powietrzem.** Montowanie motorów trwać będzie jeszcze 3 do 4 tygodni. Aparat został kupiony przez Polonję amerykańską. Na czele komitetu stoi **Alderman Adamkiewicz z Chicago.**

Obok Klisza i Kowalczyka lecieć ma jako pasażer wyższy oficer wojsk polskich, względnie jeden z korespondentów zagranicznych. W końcu komitet lotu oświadcza. że **do chwili odlotu nie będzie udzielał żadnych informacji.** Nie jest wykluczone, **że lot nastąpi z końcem września b. r.**

Lot do Kairu będzie kontynuowany.

Warszawa. (Tel. wł.) Jak słychać w dniach najbliższych ma być kontynuowany lot Bagdad—Kair—Warszawa, przerwany skutkiem tragicznego zgonu śp. por. Szałasa i częściowego uszkodzenia samolotu. **W tych dniach wyjechał z Warszawy lotnik, który ma zająć miejsce śp. por. Szałasa. Nazwisko jego trzymane jest w tajemnicy.**

MINISTER PIŁSUDSKI JEDZIE DO WILNA

Warszawa. (AW.) Wczoraj wieczorem marsz. Piłsudski powrócił z Sulejówka do Belwederu. — Dzisiaj marszałek ma wyjechać do swej osady żołnierskiej w Świątnikach, skąd następnie 10 bm. uda się do Wilna na Zjazd legjonistów.

DZIENNIKARZ AMERYKAŃSKI NA POGRANICZU.

Warszawa. (Tel. wł.) Redaktor „Chicago Tribune“ bawiący niedawno w Wilnie, przybył na terytorjum litewskie i w towarzystwie oficera litewskiego zwiedził odcinki graniczne na granicy polsko-litewskiej. Oficer litewski starał się omijać miejscowości, gdzie skoncentrowane są siły litewskie.

PETRULIS POJDZIE POD SĄD.

Warszawa. (Tel. wł.) Prezydent Smetona podpisał dekret o postawieniu w stan oskarżenia b. ministra skarbu na Litwie Petrulisa

EDGAR WALLACE: 97

Twarz w mroku nocnym.

Przekład autoryzowany Dr. J. Falka.

Marshalt, który spostrzegł, że nieszczęśliwa hołduje temu nałogowi, wręczył jej zapewne flaszkę z kwasem pruskim i namówił, aby wyszła do parku, wiedząc dobrze, że wcześniej lub później napije się z flaszki, która zawierała więcej trucizny, niżby wymagało zabicie setki ludzi — i zginie. Ale przecenił zarazem swoje siły. Chciał się widzieć tej nocy z Miss Bedford — Torrington. Zależało mu na tem ogromnie.

Marshalt nie potrzebował tłómaczyć, co się stało z kobietą, ponieważ o niej nie wiedział. Mogła wyjść sama. Wyprowadził ją z pewnością tylnem wejściem — wejściem dobrze znanem pewnej damie. Było mało prawdopodobnem, aby Tonger dowiedział się o śmierci córki tego samego wieczoru, a jednak tak się stało! Tonger zawiadomiony został o jej zgonie właśnie wtedy, kiedy Marshalt oczekiwał w pokoju Malpasa na przybycie Audrey Bedford.

— Nie wiem, co Marshalt zamierzał uczynić. Przypuszczam, że pokazałby list, wyznaczający mu schadzkę w tem mieszkaniu, ale jest to tylko hypoteza — prawdy nie dowiemy się nigdy. Bądź co bądź nie spotkał się z Miss Torrington. Tonger, którego wieść o śmierci córki doprowadziła do szaleństwa, a który znał tajemnicę kominka i dorobił sobie klucz do niego, użył go i wszedł do pokoju, aby się rozmówić z swoim przewrotnym chlebodawcą. Zdaje mi się, że Marshalt mówił prawdę, podając, że wszedł uzbrojony w staroświecki rewolwer. Wystrzelił dwa razy i Lacy upadł. Kamizelka ochronna, którą nosił — nie dlatego, że był na Bałkanach, ale ze strachu przed Torringtonem, którego przybycia wcześniej lub później spodziewał się stale — ocaliła mu życie. Podczas, gdy nawpół przytomny Tonger przeszukiwał biurko, Marshalt oprzytomniał, zawlókł się do swego mieszkania i zastrzelił Tongera z ukrycia.

Kontakty elektryczne znajdują się w domu Malpasa w kilku miejscach; na schodach, w sieni, na biurku, nie wspominając o gabinecie Marshalta.

— To, co się stało bezpośrednio po wypadku jest również — do czasu zeznań Marshalta — tylko przypuszczeniem. W chwili, kiedy chciał uciec, usłyszał krzyki służby i ujrzał biegnącego do jego domu kapitana Shannona. Skorzystał ze sposobności i wymknął się. Przypomina pan sobie zapewne, że brama była otwarta.

Dick kiwnął głową.

— Marshalt przygotował dla siebie kryjówkę. W charakterze adwokata wynajął w Greville Mansions wspaniałe mieszkanie; wynajął je pod nazwiskiem Mr. Crewe'a. Wiem o tem, gdyż czas pewien mieszkałem nawet w sąsiednich apartamentach. Ukrył się tam owej nocy, zaopatrzył swoją ranę względnie kontuzję, a potem wrócił po djamenty. Wiem o tem, ponieważ go widziałem.

— Kim był człowiek, którego widziałem przez okienko w noc morderstwa? — zapytał Shannon.

— To byłem ja — rzekł spokojnie Slick Stormer.

— Ależ stróżujący na dachu pański ajent mówił...

Slick roześmiał się.

— Jak pan sądzi, dlaczego stróżowali na dachu? Stanowili dla mnie pomoc i alibi. W czasie, kiedy pan wypytywał jednego z nich, leżałem ukryty za kominem w odległości kilku yardów. Rzecz prosta, że mnie nie widzieli! W przeciwnym razie straciliby posadę. Bardzo często przebywałem na dachu domu Malpasa. Umiem się wspinać, chociaż nie mogę dorównać pod tym względem Marcinowi Eltonowi, który nie miał do rozporządzenia liny.

— Celem Marshalta było wystraszyć wszystkich z domu. Straż policyjna udaremniała mu wydobycie djamentów z skrytki w posągu, do czego dążył. Pojawił się w wieczorowem ubraniu — pod własną postacią — ale w międzyczasie znaleziono skrytkę. To zmusiło go do energicznych, a nawet rozpaczliwych kroków. Przy pomocy Stanforda którego zmuszony był wtajemniczyć, zabrał djamenty w naszych oczach. Ale Stanford okazał się partaczem; nie znając mechanizmu i bawiąc się nim, zgasił światła już po schowaniu djamentów do walizki i przypadkowo obrócił posąg. Musiał wówczas, jak przypuszczam, trzymać walizkę w ręce i upuścić ją z przestrachu na podstawę bałwana, co tłomaczy pojawienie się jej w pokoju Malpasa, skoro posąg wrócił na dawne miejsce.

— A co sparzyło mnie w rękę? — zapytał Steel?

(Dokończenie nastąpi).

Wydawca za „Głos Narodu“ Spółka z ogr. odpow. K. Boleksa. Redaktor naczelny Jan Matyasik. Redaktor odpowiedzialny Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. R. Ferka.